Masz moc!
Przekaż 1% podatku
Podaruj dzieciom lepsze życie
KRS 0000148747 | www.przyszloscdladzieci.org

5120OTBS-P -K

PONIEDZIAŁEK
|20|04|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski"
11 858
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 319 NR 90 (2020)
Fot. archiwum GO

Nie pójdziemy do urn. Jak i kiedy zagłosujemy? \2-3

PRACOWITY WEEKEND MEDYKÓW \4

OD DZIŚ NOWE ZASADY \5

BONY DLA PAŃ ZE SŁUŻBY ZDROWIA \6

DYSCYPLINARKA ZA KONCERT \7

PRACUJE NAD SZYBKIM TESTEM \11

SPORT JEST MEDYCYNĄ JUTRA \20

ISSN 0137-9127
17
9 770137 912118

eprasa.pl e81fd362aa

KIEDY I JAK WYBIERZEMY PREZYDENTA?

POLITYKA\\\Konia z rzędem temu, kto powie kiedy odbędą się wybory prezydenckie w Polsce. Mamy coraz większy mętlik i przeciętny Kowalski zaczyna się głęboko zastanawiać w co grają politycy. A do tego dochodzi jeszcze strach przed koronawirusem.

1. Teoretycznie 10 maja powinny się odbyć w Polsce wybory prezydenckie. Gdyby nie pandemia pewnie tak by się stało, ale żyjemy w innym świecie niż jeszcze dwa miesiące temu. I teraz nawet politycy nie wiedzą, kiedy odbędą się wybory, czy będziemy głosować tradycyjnie w lokalach wyborczych, czy może już wszyscy korespondencyjnie. Scenariuszy jest kilka.

2. Wariant pierwszy to wybory na dotychczasowych zasadach, a więc 10 maja, w lokalach wyborczych. To chyba już mało prawdopodobna wersja, szczególnie po piątkowej wypowiedzi ministra zdrowia.

— Bezpieczne wybory w tradycyjnej formie będą możliwe najwcześniej za dwa lata; jeśli ugrupowania polityczne nie zgodzą się na taką formułę, to jedyną bezpieczną formą są wybory korespondencyjne — oświadczył w piątek minister zdrowia Łukasz Szumowski. — Tylko taką formę mogę rekomendować — dodał minister zdrowia.

6 kwietnia Sejm uchwalił ustawę, zgodnie z którą wybory prezydenckie w 2020 roku mają zostać przeprowadzone wyłącznie w drodze głosowania korespondencyjnego. Ustawą zajmuje się obecnie Senat. Jednak nikt nie odwołał też wyborów 10 maja w lokalach, dlatego machina wyborcza działa zgodnie z kalendarzem wyborczym. PKW pracuje tak, jakby wyborów korespondencyjnych miało nie być.

Zostały określone obwody do głosowania. Teraz powoływane są obwodowe komisje wyborcze. I tu jest problem, bo powodu zagrożenia nie ma chętnych do pracy w komisjach. Na terenie działania delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Olsztynie ma być powołanych 662 komisje, a minimalny skład komisji to 5 osób. Do 10 kwietnia w 433 nie było nawet tej minimalnej obsady. A były też komisje, gdzie nikt się nie zgłosił. Dziś komisarz wyborczy ma uzupełnić składy komisji osobami spośród tych, które same się zgłosiły. Choć też nie wiadomo, czy uda się sformować wszystkie komisje przynajmniej w minimalnej obsadzie.

Tylko ta cała praca pewnie pójdzie na mare, bo na biurku prezydenta RP leży z przyjęta przez Sejm Tarcza antykryzysowa 2.0. A Art. 100 „tarczy" mówi, że w czasie epidemii przy przeprowadzaniu wyborów powszechnych na prezydenta zawiesza Kodeks wyborczy. To oznacza, że PKW nie może wydrukować chociażby kart do głosowania, które powinny być dostarczone do obwodów głosowania w przeddzień głosownia.

Fot. Kancelaria Sejmu/ Twitter

Ustawa o wyborach korespondencyjnych pozwala marszałek Sejmu Elżbiecie Witek na ustalenie ostatecznej daty wyborów prezydenckich. Nowy termin wyborów prezydenta określony przez marszałka Sejmu musi jednak odpowiadać terminom przeprowadzenia wyborów określonym w konstytucji.

3. Wariant drugi to wybory korespondencyjne, co zakłada ustawa uchwalona 6 kwietnia przez Sejm.

Teraz zajmuje się nią Senat. I prawdopodobnie wykorzysta wszystkie 30 dni, które ma na rozpatrzenie ustawy. W Senacie większość ma opozycja, a ta chce przełożenia wyborów, poprzez wprowadzenie stanu klęski żywiołowej, co oznacza, że wybory prezydenckie w takiej sytuacji odbyłyby się, zgodnie z konstytucją, 90 dni po zakończeniu stanu klęski żywiołowej. Po poprawkach senackich ustawa trafi z powrotem do Sejmu. Jednak może już być za mało czasu, żeby zdążyć przeprowadzić wybory jeszcze 10 maja. Dlatego w ustawie przejętej przez Sejm jest też zapis, który mówi, że w stanie epidemii marszałek Sejmu może zarządzić zmianę terminu wyborów określonego wcześniej. To pozwoliłby na przeprowadzenie wyborów 17 maja, a najpóźniej 23 maja. To jednak jest sobota, ale Sejm zmienił przepisy i premier zyskał prawo do ogłoszenia dodatkowego dnia wolnego od pracy, co teoretycznie daje możliwość na przeprowadzenie wyborów najpóźniej w sobotę 23 maja.

4. Jak to ma wyglądać? Tu jest wiele niejasności. Otóż za organizację wyborów miałoby odpowiadać Ministerstwo Aktywów Państwowych. Prawo do ustalenia wzoru karty wyborczej i jej druku zostanie odebrane PKW. Karty do głosowania prawdopodobnie wydrukuje Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych, swoją drogą nie wiadomo jak będą zabezpieczone, bo do tej pory karty miały stempel komisji wyborczej. Karty listonosze mają dostarczyć wyborcom. A ci po wypełnieniu dostarczyć w dniu wyborów do wyznaczonych punktów, tyle że nie mówi się, gdzie miałyby być te punkty. Stamtąd karty mają trafić do gminnej komisji wyborczej (będzie tylko jedna na całą gminę), która przeliczy głosy.

5. Wariant trzeci może się zdarzyć, gdy PiS nie uda się odrzucić poprawek Senatu, bo część posłów Porozumienia może głosować jak opozycja. Tym bardziej że Porozumienie ma swój pomysł na wybory (projekt ustawy jest już w komisji), a więc zmiana Konstytucji i wydłużenie kadencji prezydenta do 7 lat — jak zaproponował Jarosław Gowin, lider Porozumienia. Projekt trafił do Sejmu 6 kwietnia i został już skierowany do I czytania.

6. Czwarty scenariusz, to wyborczy pat, bo nie będzie ustawy o głosowaniu korespondencyjnym, a nie da się już przeprowadzić wyborów w oparciu o stare zasady.

Jednak rządzący takiego scenariusza nie biorą pod uwagę, o czym świadczy to, że mimo braku ustawy o przeprowadzeniu wyborów prezydenckich w trybie korespondencyjnym, premier polecił zarządowi Poczty Polskiej rozpocząć przygotowania do wyborów korespondencyjnych. Informację tę podało radio RMF FM. Poczta ma przygotować ludzi i wszelkie zasoby materialne.

7. Jednak sami pocztowcy mają wiele wątpliwości co do o ustawy.

— Ustawa o wyborach korespondencyjnych nie była konsultowana z Pocztą Polską, nie wiemy, jak to ma wyglądać — mówił w miniony piątek na antenie radia Zet przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Poczty Sławomir Redmer. Jego zdaniem kilka przepisów budzi niepewność pocztowców i w ogóle rośnie niepewność wśród pracowników.

— Już dziś klienci sygnalizują listonoszom, że sobie nie życzą, żeby im te pakiety wyborcze wrzucać — podkreślił związkowiec, choć jak ocenił, logistycznie Poczta Polska jest w stanie doręczyć karty do głosowania do 14 mln gospodarstw, ale jego zdaniem wokół samych wyborów jest szereg wątpliwości. Związkowiec podnosił, że listonosze obawiają się również posądzenia o kradzież.

— To są przesyłki zwykłe nierejestrowane, listonosze będą wrzucali do skrzynek, klient oświadczy, że jej nie dostał, więc posądzi się listonosza o kradzież. Szef ZZ Pracowników Poczty obawia się również, że w momencie, kiedy pakiety wyborcze będą uszkodzone czy klient wyrzuci kopertę, to odpowiedzialność będzie zrzucana na pracowników Poczty Polskiej. Zwrócił też uwagę, że nie wszyscy mają skrzynki pocztowe, choć taki obowiązek wynika z ustawy prawo pocztowe, a za jej brak grozi dziś nawet do 10 tys. zł. grzywny.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Monika Nowakowska 89 539 76 40
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE
89 539 74 83
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl e81fd362aa

SCENARIUSZY JEST ZATEM WIELE, KTÓRY MA NAJWIĘKSZĄ SZANSĘ SIĘ ZIŚCIĆ? O TO ZAPYTALIŚMY POSŁÓW Z WARMII I MAZUR.

IWONA ARENT, POSEŁ PIS

Dziś jeszcze nie wiemy, kiedy odbędą się wybory, choć zgodnie z obowiązującymi przepisami, mają się odbyć 10 maja. Dzięki ostatnim zmianom w Kodeksie wyborczym osoby na kwarantannie i powyżej 60. roku życia mają już możliwość głosowania korespondencyjnego. Na początku kwietnia Sejm przyjął też ustawę, która umożliwia głosowanie korespondencyjne wszystkim wyborcom. Ustawa trafiła do Senatu i tam utknęła.

Senat ma obowiązek rozpatrzyć ją w ciągu 30 dni. Wtedy ustawa wróci do Sejmu, ale może już być za mało czasu na to, żeby przeprowadzić wybory 10 maja. Dlatego są inne scenariusze. Ale to już pani marszałek Sejmu będzie decydowała, czy przesunąć termin wyborów, np. o tydzień. Głosowanie korespondencyjne jest bezpieczne. I właśnie po to jest ta zmiana, żeby chronić Polaków przed koronawirusem. Wprowadzenie stanu kęski żywiołowej, która pozwala przesunąć wybory, wiąże się też z odszkodowaniami, które będzie musiało wypłacić państwo. O takie będą mogły wystąpić wielkie koncerny międzynarodowe i będziemy musieli im je wypłacić. Ja na to się nie godzę, dlatego wolę głosowanie korespondencyjne.

MARCIN KULASEK, POSEŁ SLD

Lewica nigdy nie zgodzi się na zmiany w Konstytucji ręka w rękę z PiS. Koniec i kropka. Wybory 10 czy też 17 maja nie powinny się odbyć niezależnie od formy głosowania, bo grożą wzrostem liczby zachorowań na koronawirusa. Nie można ot tak sobie zmienić daty wyborów. Podpisy pod kandydaturami zbierano do wyborów ogłoszonych dokładnie na 10 maja. Żaden z kandydatów formalnie nie posiada podpisów poparcia w wyborach w dniu 17 maja, zatem ich udział w takiej elekcji może być podstawą do zakwestionowania ich ważności. Żądamy od premiera Mateusza Morawieckiego wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, stosowny wniosek został przesłany do Kancelarii Premiera. Uchwała o podobnej treści została także złożona do laski marszałkowskiej. Po wprowadzeniu takiego stanu kadencje są wydłużane, a wybory odbywają się w 90 dni po zakończeniu stanu nadzwyczajnego. Jednak rząd dziwnym trafem wprowadza silne obostrzenia, mówiąc, że grozi nam zagrożenie epidemią, ale stanu klęski żywiołowej wprowadzić nie chce.

JACEK PROTAS, POSEŁ KO

Nie wiem, kiedy będą wybory, bowiem tak naprawdę decyzje jednoosobowo podejmuje pan Kaczyński. Dożyliśmy takich czasów, że pan Kaczyński wydaje polecenia rządowi, większości parlamentarnej, prezydentowi. I teraz pan Kaczyński będzie chciał zdecydować, co jest najlepsze dla jego partii i jaka to jest formuła wyborów. My stoimy na stanowisku, że wybory obojętnie w jakiej formule, podczas pandemii i zagrożenia życia i zdrowia są po prostu zbrodnią i nie powinny się odbywać. Jest na to rozwiązanie konstytucyjne, czyli wprowadzenie stanu kęski żywiołowej, która tak naprawdę jest dziś w Polsce. A następnie odmrożenie kampanii wyborczej wtedy, kiedy już Polacy, nasze społeczeństwo będzie bezpieczne. Dzisiaj żyjemy pandemią. Polacy boją się o życie, martwią się o miejsca pracy. I to, że dzisiaj debatujemy, w jakiej formule powinny odbyć się wybory, to jest to dla mnie wręcz niedopuszczalne. Powinniśmy absolutnie skupić się na problemach służby zdrowia, bezpieczeństwie Polaków, o tym dziś trzeba rozmawiać. Temu poświęcać całą energię, a my wałkujemy, kiedy będą wybory.

MICHAŁ WYPIJ, POSEŁ POROZUMIENIA

Wiem na pewno, że nie będzie wyborów ani 10, ani 17 maja i to niezależnie od ich formuły, czy to w formie tradycyjnej czy korespondencyjnej. Sytuacja jest zbyt groźna dla życia i zdrowia, aby w tym czasie odbywały się wybory prezydenckie. Liczę, że znajdzie się 72 odpowiedzialnych posłów opozycji, którzy poprą poprawkę do Konstytucji, którą zaproponował Jarosław Gowin. I tym samym uda nam się w sposób systemowy rozwiązać ten problem i zakończyć kampanię wyborczą. Wznowimy ją wtedy, kiedy skończmy walkę ze śmiertelnym zagrożeniem, jakim jest koronawirus. I za dwa lata wrócimy do sporów politycznych, do kampanii wyborczej, do wyścigu prezydenckiego.

Dzisiaj najważniejsze jest, żeby skończyć kampanię wyborczą i zająć się tym, co jest najważniejsze. A jest nim walka o zdrowie i życie Polaków z jednej strony, a z drugiej o miejsca pracy, o stan naszej gospodarki. A jeśli chodzi o ustawę o głosowaniu korespondencyjnym, to ja zdania w tej kwestii nie zmieniłem. Uważam, że nie ma możliwości przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych w maju.

ZBIGNIEW ZIEJEWSKI, POSEŁ PSL

Na pewno wybory nie odbędą się 10 maja. To na 99 procent. A to dlatego, że ustawa z poprawkami Senatu trafi z powrotem do Sejmu 7 czy 8 maja i posłowie muszą jeszcze je przegłosować. W tej sytuacji Poczta Polska nie będzie miała szans na doręczenie kart do głosowania. A czy wybory korespondencyjne odbędą się i czy to będzie to 17 czy 23 maja, to tylko Bóg jeden wie. Wszystko zależy też od tego, jak będzie rozwijała się epidemia.

Szwajcaria do wyborów korespondencyjnych przygotowywała się dwa lata, a my chcemy to zrobić w ciągu miesiąca, a przecież nie ma jeszcze nawet ustawy. Wszystko można zrobić, pytanie tylko na ile to będzie wiarygodne, ile potem będzie protestów. Listonosze już podnoszą, co w przypadku, gdy ktoś komuś złośliwie wyciąganie ze skrzynki kartę do głosowania. Ale widać, że idzie to w kierunku wyborów korespondencyjnych, że PiS chce przeprowadzić wybory, choć ludzie umierają na koronawirusa. My, opozycja, jesteśmy odpowiedzialni. Wybory nie mogą stanowić jakiegokolwiek zagrożenia dla wyborców. Dlatego proponujemy wprowadzenie stanu wyjątkowego i przesunięcie wyborów o trzy miesiące aż sytuacja się uspokoi.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

W OLSZTYNIE, ABY OBSADZIĆ WSZYSTKIE KOMISJE WYBORCZE, POTRZEBA BYŁO MINIMUM **505** CHĘTNYCH (101 KOMISJI RAZY 5 OSÓB, BO TYLE WYNOSI MINIMUM DLA JEDNEJ KOMISJI). ZGŁOSIŁO SIĘ ICH **318**, CZYLI 63%. DLA ODMIANY W EŁKU BYŁO TO **110** MIEJSC I **150** OSÓB, A W ELBLĄGU ODPOWIEDNIO **310** I **348**.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REGION W LICZBACH LICZBA CZŁONKÓW KOMISJI/LICZBA OSÓB ZGŁOSZONYCH

BARTOSZYCE
NA 123 OSOBY ZGŁOSIŁO SIĘ 40

ELBLĄG
MINIMALNY SKŁAD KOMISJI - 310 OSÓB, PEŁEN - 592, ZGŁOSIŁO SIĘ 348

EŁK
MINIMALNA SKŁAD KOMISJI - 110, ZGŁOSIŁO SIĘ 150 OSÓB

GIŻYCKO
NA 123 OSOBY ZGŁOSIŁO SIĘ 77

GOŁDAP
MINIMALNY SKŁAD KOMISJI - 88 OSÓB, PEŁEN - 140, ZGŁOSIŁO SIĘ 116

IŁAWA
NA 169 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ 31

LIDZBARK WARMIŃSKI
NA 93 OSOBY ZGŁOSIŁO SIĘ 38

LUBAWA
NA 42 OSOBY ZGŁOSIŁO SIĘ 7

NIDZICA
NA 131 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ 104

NOWE MIASTO LUBAWSKIE
NA 63 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ 29

OLSZTYN
NA 505 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ 318

OSTRÓDA
NA 166 OSÓB ZGŁOSIŁY SIĘ 52

PISZ
NA 160 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ 75

SZCZYTNO
TU JEST ZAPEWNIONE 100% POTRZEBNEGO MINIMUM KANDYDATÓW DO WSZYSTKICH KOMISJI OBWODOWYCH. JEST TO OKOŁO 130 OSÓB.

eprasa.pl e81fd362aa

komunikat

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na dzierżawę parkingów:

1. przy ulicy Kopernika we Fromborku, oznaczonego w rejestrze gruntów jako działka nr 101/3, obręb 6 miasta Frombork, opisana w księdze wieczystej nr EL1B/00038172/1, o powierzchni 1 082,00 m², cena wywoławcza: 9 900,00 złotych netto
2. przy ulicy Dworcowej i Parkowej we Fromborku, oznaczonego w rejestrze gruntów jako działki nr 33/1 i 34/1, obręb 6 miasta Frombork, o łącznej powierzchni 2 975,00 m², dla których Sąd Rejonowy w Braniewie prowadzi księgę wieczystą nr EL1B/00015651/6, cena wywoławcza: 14 500,00 złotych netto
3. przy ulicy Dworcowej we Fromborku, oznaczonego w rejestrze gruntów jako działki nr 33/1, obręb 6 miasta Frombork, opisana w księdze wieczystej nr EL1B/000156/6 oraz 8/6, obręb 6 miasta Frombork, opisana w księdze wieczystej nr EL1B/00038160/4, o łącznej powierzchni 1 082,00 m², cena wywoławcza: 6 000,00 złotych netto

nie odbył się, ponieważ w wymaganym terminie nie wpłynęła żadna oferta.

21520see1-b-M

Prezydent Olsztyna

20.04.2020 r.
UA.6722.10.2020

Na podstawie art. 1 i art. 7 ust. 10 i 11 ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 219)

informuję

o zamieszczeniu wniosku **o ustalenie lokalizacji inwestycji mieszkaniowej polegającej na budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego na działce nr , obr. 70, z niezbędnym zagospodarowaniem terenu, przebudową istniejącej sieci kanalizacji deszczowej oraz przyłączami kanalizacji deszczowej, kanalizacji sanitarnej, przyłączami wodociągowym, elektroenergetycznym oraz CO oraz inwestycji towarzyszącej, realizowanej na zasadach ogólnych zgodnie z przepisami ustawy „Prawo budowlane", „Ustawa o drogach publicznych", polegającej na remoncie chodnika na długości ul. Emilii Plater, po zachodniej stronie, przylegającej do terenu inwestycji, wraz z wymianą oświetlenia chodnika i ulicy na lampy LED, oraz korekcie formy skanalizowania ronda na skrzyżowaniu ul. Emilii Plater i Tadeusza Kościuszki zlokalizowanych na działkach nr: 62, obr. 70, 93, obr. 70, i 18/3, obr. 69** w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Olsztyna bip.olsztyn.eu.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego wniosku:

- w postaci papierowej na adres: Urząd Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej – elektronicznej skrzynki podawczej e-PUAP (/urzadmiastaolsztyn/SkrytkaESP) – opatrzone kwalifikowanym podpisem albo podpisem zaufanym.

Uwagi należy składać do Prezydenta Olsztyna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu w terminie 21 dni od dnia zamieszczenia wniosku na stronie Biuletynu Informacji Publicznej gminy. Zgodnie z art. 15zzs ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID **bieg terminów procesowych i sądowych w innych postępowaniach prowadzonych na podstawie ustaw nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu na ten okres.** Zgodnie z art. 15zzs ust. 7 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw **czynności dokonane w okresie zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID są skuteczne.**

54920otbr-A-P

KORONAWIRUS PRZEKROCZYŁ KOLEJNĄ

TO BYŁ PRACOWITY WEEKEND DLA MEDYKÓW I DIAGNOSTÓW. NA WARMII I MAZURACH POJAWIŁY SIĘ KOLEJNE PRZYPADKI ZAKAŻENIA KORONAWIRUSEM, WIELE OSÓB PRZEBADANO. JEST TEŻ DOBRA WIADOMOŚĆ. KOLEJNE OSOBY WYZDROWIAŁY!

Fot. pixabay

Niestety, ale koronawirus zawitał już do powiatu ełckiego – pojawiły się pierwsze przypadki zarażenia. Chodzi o 87-letnią kobietę i 22-latka. Sytuacja wymusiła przebadanie ok. 170 osób — personelu i pacjentów szpitala miejskiego. Co mówią wyniki?

PRZEBADANO PACJENTÓW I PERSONEL

Ełczanie długo żyli w cieniu koronawirusa, a sam powiat ełcki jawił się jako jeden z ostatnich krajowych bastionów antykoronawirusowych. Niestety dobra passa zakończyła się 16 kwietnia. Wtedy powiadomiono o pierwszym przypadku zakażenia. Chodziło o starszą panią z powiatu ełckiego. 87-letnia seniorka od dłuższego czasu przebywała w szpitalu Pro-Medica w Ełku, a dokładnie w Szpitalnym Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym. To tutaj pobrano od niej wymaz, który po badaniach w Olsztynie dał wynik pozytywny. Kobieta była także dializowana w przyszpitalnej stacji dializ. Od razu zostały wdrożone odpowiednie procedury. 87-latka trafiła do szpitala w Ostródzie, a od pacjentów oddziału oraz personelu szpitalnego, w tym stacji dializ, pobrano wymazy. Chodziło o ponad półtorej setki osób. Część z nich została poddana szpitalnej izolacji.

Tego samego dnia ukazały się wyniki badań części próbek.

— Połowę wyników już mamy i wszystkie zbadane do tej pory są ujemne. To dobra wiadomość — powiedział nam wówczas Janusz Dzisko, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Olsztynie.

Kolejne wyniki były w sobotę rano.

— Nie ma żadnych dodatnich. Mamy jeszcze małą dogrywkę, ale 99 proc. wyników to wyniki ujemne — powiedział Janusz Dzisko.

JESZCZE TEGO SAMEGO DNIA OKAZAŁO SIĘ, ŻE WSZYSTKIE BADANE PRÓBKI SĄ WOLNE OD KORONAWIRUSA. CZY ZATEM BADANI PACJENCI I PERSONEL Z „PRO-MEDIKI" MOGĄ ODETCHNĄĆ Z ULGĄ?

— Badania zostaną powtórzone. Rozszerzono także krąg kolejnych testów do wykonania — poinformował na swoim Facebooku prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz.

W piątek testy potwierdziły również obecność SARS-CoV-2 u młodego mężczyzny z powiatu ełckiego. 22-latek najprawdopodobniej zaraził się na Mazowszu, gdzie pracuje. **MCH**

PRZEZ DOBĘ BISZTYNEK ŻYŁ W STRACHU

Blady strach padł na urzędników i pracowników Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bisztynku, a dzięki wieściom przekazywanym pocztą pantoflową, także na mieszkańców miasteczka. Wszystko za sprawą podejrzenia zarażania koronawirusem, któremu miał ulec mieszkaniec miasteczka, funkcjonariusz Straży Granicznej, służący na przejściu granicznym w Bezledach. Następstwem tych podejrzeń była zarządzona przez burmistrza Marka Dominiaka ewakuacja tych obiektów.

— O PODEJRZENIU ZAKAŻENIA DOWIEDZIAŁEM SIĘ RANO W PIĄTEK OD PRACOWNIKA. POINFORMOWAŁ MNIE, ŻE JEGO SYN JEST CHORY, PRZEBYWA W DOMU I JEST PODEJRZENIE, ŻE MOŻE BYĆ ZAKAŻONY KORONAWIRUSEM — OPOWIADA BURMISTRZ MAREK DOMINIAK.

Burmistrz dodaje, że wypytał pracownika o wszystkie szczegóły z tym związane.

— Według relacji mojego pracownika, jego syn poczuł się źle podczas służby na przejściu w Bezledach. Było to w czwartek 16 kwietnia. Została tam wezwana karetka, ale nie został on zabrany przez ratowników. O ile wiem, nie miał temperatury. Po południu sam zatelefonował do sanepidu informując o swych podejrzeniach. Otrzymał polecenie, pod groźbą grzywny, aby pojechać do szpitala w Elblągu, gdzie już miano na niego czekać — opowiada Marek Dominiak.

Burmistrz dodaje, że w Elblągu nikt na pacjenta nie czekał i tylko dzięki temu, że mężczyzna powiedział w szpitalu, iż pracuje w SG, zostały mu pobrane próbki do badań w kierunku koronawirusa.

— Na wynik miał oczekiwać w domu. Z relacji jego rodziców wiem, że zatelefonował sam do szpitala, aby się dowiedzieć, jaki jest wynik. Na

eprasa.pl e81fd362aa

BARIERĘ

szczęście jest on negatywny — mówi Marek Dominiak.

Po uzyskaniu tej informacji burmistrz rozesłał sms-y do wszystkich swoich pracowników, z których wielu przez dobę żyło w ogromnej obawie o własne zdrowie.

— Poczułem sam wielką ulgę, a od moich pracowników wiem, że też odetchnęli. Już dotarły do mnie plotki o tym, że cały urząd jest w kwarantannie, łącznie ze mną. To oczywiście nie jest prawda, ale te plotki pokazują, jak silny jest strach przed koronawirusem. Mam nadzieję, że dobre wiadomości przyczynią się jednak do tego, że nasi mieszkańcy będą jeszcze bardziej dbać o własne i innych zdrowie i przestrzegać wszystkich obostrzeń — podsumowuje Marek Dominiak. **ag**

WÓJT ZDROWY

— MAM DOBRĄ WIADOMOŚĆ — W GMINIE BISKUPIEC OBECNIE NIE MA ŻADNEJ OSOBY ZAKAŻONEJ KORONAWIRUSEM. MOJE KOLEJNE DWA TESTY WSKAZAŁY WYNIK UJEMNY, A TO OZNACZA, ŻE JESTEM ZDROWY I ZWALCZYŁEM COVID-19 — NAPISAŁ NA FACEBOOKU ARKADIUSZ DOBEK, WÓJT GMINY BISKUPIEC.

Przypomnijmy. Wójt uczestniczył w posiedzeniu zespołu zarządzania kryzysowego w Nowym Mieście Lubawskim. Później wśród jego uczestników potwierdzono zakażenie koronawirusem.

KORONAWIRUS W DPS W UZDOWIE

W piątek, 17 kwietnia potwierdzono piąty przypadek koronawirusa w powiecie działdowskim. Zarażoną osobą jest pielęgniarka z Domu Pomocy Społecznej w Uzdowie, która przechodziła chorobę bezobjawowo. Obecnie jest odizolowana, przebywa na obserwacji pod nadzorem ostródzkiego szpitala. W czwartek i piątek pobierano próbki od pensjonariuszy i pracowników Domu Pomocy Społecznej w Uzdowie — łącznie 141 — 87 od pensjonariuszy i 54 od pracowników DPS-u.

W niedzielę okazało się, że wyniki wymazów są ujemne.

— Dom Pomocy Społecznej jest zabezpieczony. Ponad 30 pracowników przebywa na kwarantannie wewnątrz budynku. Pracujemy bez przerwy — poinformował Paweł Cieśliński, starosta działdowski.

DPS jest placówką całodobową, oferuje pomoc z zakwaterowaniem dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Starsi i schorowani ludzie najbardziej narażeni są na atak koronawirusa. To kolejny spośród wielu domów opieki społecznej, w którym potwierdzono zakażenie koronawirusem.

STRAŻACY Z DZIAŁDOWA PRZEBADANI

13 strażaków z powiatu działdowskiego nie ma koronawirusa. Potwierdziły to badania. Przypomnijmy. 7 strażaków zawodowych i 6 druhów z OPS pomagało ofiarom kolizji. Okazało się, że dwoje dzieci ma objawy charakterystyczne dla zakażenia koronawirusem. Strażacy zostali odizolowani. Po badaniach okazało się, że są zdrowi.

TRZY NOWE ZAKAŻENIA I TRZY WYZDROWIENIA

Są 3 nowe zakażenia: kobieta w średnim wieku — powiat piski, dziewczynka — powiat braniewski, starszy mężczyzna — Elbląg. Są też 3 wyzdrowienia: chłopiec, młoda kobieta i młody mężczyzna, wszyscy z powiatu braniewskiego. Osoby zakażone w regionie w poszczególnych powiatach: braniewski — 8, działdowski — 5, Elbląg — 17, elbląski — 6, ełcki — 2, giżycki — 1, iławski — 35, kętrzyński — 1, nidzicki — 1, nowomiejski — 26, olecki — 2, Olsztyn — 13, olsztyński — 5, ostródzki — 13, piski — 5, szczycieński — 1, węgorzewski — 1. Zakażenia łącznie od początku — 142, wyzdrowienia — 40, zgony — 1. Dane z 18 kwietnia, z godz. 12. Apelujemy: #ZostańWdomu.

OD DZIŚ POWRÓT DO „NOWEJ NORMALNOŚCI"

OD 20 KWIETNIA ZMIENIĄ SIĘ NIEKTÓRE ZASADY BEZPIECZEŃSTWA. ZAKUPY W SKLEPIE ZROBI W JEDNYM CZASIE WIĘCEJ OSÓB, DO LASU I PARKU WEJDZIEMY W CELACH REKREACYJNYCH, A MŁODZIEŻ POWYŻEJ 13. ROKU ŻYCIA BĘDZIE MOGŁA PORUSZAĆ SIĘ BEZ OPIEKI OSOBY DOROSŁEJ.

Fot. Kancelaria Premiera Rady Ministrów/ Twitter

TO SIĘ NIE ZMIENIA! OBOWIĄZUJĄ NAS TE ZASADY BEZPIECZEŃSTWA:

- zachowanie 2-metrowej odległości w przestrzeni publicznej od innych,
- obowiązkowe zasłanianie nosa i ust w miejscach publicznych,
- utrzymanie pracy i edukacji zdalnej wszędzie tam, gdzie jest to możliwe,
- ścisłe przestrzeganie zasad sanitarnych w miejscach gromadzenia ludzi (dezynfekcja i utrzymanie odpowiedniego dystansu),
- kwarantanna i izolacja dla osób zarażonych lub potencjalnie zarażonych.

CZTERY ETAPY ZNOSZENIA OGRANICZEŃ

PIERWSZY ETAP – OD 20 KWIETNIA

1. Działalność gospodarcza

– nowe zasady w handlu i usługach

Od dziś więcej osób jednorazowo zrobi zakupy:

- do sklepów o powierzchni mniejszej niż 100 mkw. wejdzie maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba wszystkich kas lub punktów płatniczych pomnożona przez 4,
- w sklepach o powierzchni większej niż 100 mkw na 1 osobę musi przypadać co najmniej 15 mkw powierzchni.

2. Życie społeczne

– otwarte lasy, rekreacja, starsza młodzież na ulicach bez dorosłych

- przemieszczanie w celach rekreacyjnych

Rząd umożliwił przemieszczanie się w celach rekreacyjnych. Co to oznacza? Od 20 kwietnia będzie można wejść do lasów i parków, a także biegać czy jeździć na rowerze – jeśli od tego zależy nasza kondycja psychiczna. Pamiętać jednak trzeba, że przebywać na zewnątrz możemy tylko pod warunkiem zachowania dystansu społecznego i zasłaniania twarzy! Uwaga, place zabaw nadal pozostają zamknięte!

3. Kult religijny

– 1 osoba na 15 mkw.

Liczba osób, które będą mogły uczestniczyć we mszy lub innym obrzędzie religijnym, będzie zależała od powierzchni świątyni. W kościele na 1 osobę będzie musiało przypadać co najmniej 15 mkw. powierzchni.

4. Osoby powyżej 13. roku życia na ulicy bez opieki dorosłego

Młodzież, która ukończyła 13. rok życia, będzie mogła przemieszczać się bez opieki osoby dorosłej. Będzie musiała jednak zachować odpowiedni 2-metrowy dystans od innych i zasłaniać usta i nos.

Przejście do dalszych etapów zdejmowania obostrzeń zależeć będzie od:

- przyrostu liczby zachorowań (w tym liczby osób w stanie ciężkim),
- wydajności służby zdrowia (zwłaszcza szpitali jednoimiennych),
- realizacji wytycznych sanitarnych przez podmioty odpowiedzialne.

Oznacza to, że rząd będzie mógł zarówno przyspieszać wprowadzanie nowych poluzowań, jak i spowalniać zmiany.

Jak wyglądają kolejne planowane etapy zdejmowania obostrzeń? Daty ich wprowadzanie będą ustalane na bieżąco.

DRUGI ETAP

Działalność gospodarcza:

- otwarcie sklepów budowlanych w weekendy,
- otwarcie hoteli i innych miejsc noclegowych z ograniczeniami.

Życie społeczne:

- otwarcie niektórych instytucji kultury: bibliotek, muzeów i galerii sztuk.

TRZECI ETAP

Działalność gospodarcza:

- otwarcie zakładów fryzjerskich i kosmetyczek,
- otwarcie sklepów w galeriach handlowych z istotnymi ograniczeniami,
- gastronomia – umożliwienie działalności stacjonarnej z ograniczeniami.

Życie społeczne:

- wydarzenia sportowe do 50 osób (w otwartej przestrzeni, bez udziału publiczności),
- organizacja opieki nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i w klasach szkolnych 1-3 – ustalona maksymalna liczba dzieci w sali.

CZWARTY ETAP

Działalność gospodarcza:

- otwarcie salonów masażu i solariów,
- umożliwienie działalności siłowni i klubów fitness.

Życie społeczne:

- teatry i kina w nowym reżimie sanitarnym.

— Kolejne etapy powrotu do normalności będą wprowadzane stopniowo, gdy przyrost zachorowań w naszym kraju będzie niski. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy rezygnować z dyscypliny społecznej i przestrzegania obowiązujących ograniczeń. Pamiętajmy, że to od nas zależy, jak szybko będą wprowadzane kolejne etapy powrotu do nowej rzeczywistości — apelują rządzący.

PAMIĘTAJ O MASECZCE LUB SZALIKU! WYCHODZISZ Z DOMU? ZASŁOŃ USTA I NOS!

oprac. red.

eprasa.pl e81fd362aa

BONY DLA PAŃ ZE SŁUŻBY ZDROWIA

#PIĘKNODLABOHATEREK Ruszyła kolejna akcja, która ma na celu wspieranie służby zdrowia. Tym razem jest ona skierowana do kobiet. Branża beauty chce podziękować paniom pracującym w służbie zdrowia za poświęcenie i oddanie.

Chcemy tym gestem podziękować paniom z sektora medycznego, które teraz walczą na pierwszej linii frontu — mówi Karolina Sett, współorganizatorka akcji w Elblągu. — W wielu miastach przedstawicielki tej akcji zbierają bony od różnych salonów, poprzez kosmetyczne, fryzjerskie, stylizowania paznokci, rzęs aż po siłownie. Po zebraniu deklaracji na takie bony zostaną one wypełnione i wraz z listem z podziękowaniami przekazane szpitalom.

#Pięknodlabohaterek, to akcja zainicjowana przez mieszkankę Olsztyna.

— Nasz salon już wcześniej myślał o tym, żeby w taki sposób wesprzeć personel medyczny, ale chcieliśmy to zrobić wtedy, kiedy to wszystko już się uspokoi — mówi Karolina Sett z jednego z elbląskich salonów. — Jesteśmy w jednej z grup, która powstała po to, żeby salony nawzajem się wspierały i pomagały sobie w tym trudnym czasie. I to właśnie tam mieszkanka Olsztyna Monika Mroczka podrzuciła pomysł, żeby coś takiego zorganizować w całej Polsce. I to ona rozpoczęła tę akcję.

Fot. archiwum prywatne

W Elblągu do akcji włączyły się salony (od lewej) Eweliny Kality, Elżbiety Sett i Jolanty Wołczuk

W Elblągu do zorganizowania tej akcji zgłosiły się trzy salony. Pani Monika, główna organizatorka, znalazła drukarnię, która bezpłatnie ma wydrukować wszystkie kupony, żeby wyglądały tak samo.

Różne salony oferują różne zabiegi — od henny, pielęgnacji twarzy, dłoni po makijaż permanentny.

— W tym momencie mamy już około 100 bonów przekazanych przez salony kosmetyczne i fryzjerskie w Elblągu. Na kolejne czekamy do niedzieli. W przyszłym tygodniu bony chciałybyśmy przekazać paniom z Miejskiego Szpitala w Elblągu — dodaje Karolina Sett.

Jest to znaczący gest ze strony właścicieli salonów kosmetycznych czy fryzjerskich zwłaszcza teraz, kiedy borykają się one z ogromnymi problemami (piszemy o tym w artykule niżej — red.). W związku z przymusowym zamknięciem gabinetów wielu ich pracowników zostało pozbawionych środków do życia, a mimo to chcą pomagać innym.

— Zdecydowałyśmy się na udział w tej pięknej akcji, ponieważ tak małym gestem możemy podziękować lekarzom, pielęgniarkom, ratownikom i paniom dbającym o sterylne warunki w szpitalach — podkreśla Karolina Sett. — Są to osoby, które każdego dnia walczą o życie innych, często narażając przy tym swoje własne. Jest to nasz niewielki wkład, który możemy włożyć, żeby nadać ich życiu trochę barw w tym trudnym czasie i uczynić je piękniejszym — zapewnia.

I dodaje: — Na co dzień salony beauty rywalizują ze sobą, a to jest dobry czas, żeby pokazać, że potrafimy się zjednoczyć i działać razem! **k**

OCZYSZCZALNIĘ PRZY MAZURSKIEJ PRZEBUDUJE FIRMA Z WARSZAWY

W Urzędzie Miejskim w Elblągu została podpisana umowa na przebudowę i rozbudowę oczyszczalni ścieków przy ul. Mazurskiej. Koszt inwestycji ma wynieść ponad 190 mln zł.

Na początku marca Elbląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wyłoniło w przetargu firmę, która ma zająć się modernizacją oczyszczalni ścieków. Wpłynęły dwie oferty z Warszawy. Wybrana została firma Instal, która swoją pracę wyceniła na 193,8 mln zł.

Modernizacja ma się składać z trzech elementów. Pierwszy z nich to modernizacja ciągu ściekowego i osadowego i jest to zamówienie podstawowe.

Fot. UM Elbląg

Kolejne dwa elementy to zagospodarowanie osadów ściekowych oraz zagospodarowanie terenu. Koszt pierwszego etapu wynosi 142,9 mln zł, kolejnych dwóch — 50 mln zł.

W tej inwestycji wykonawca ma zbudować 26 nowych obiektów, m.in. ujęcie i pompownia wody technologicznej, stacja zlewna, automatyczna stacja poboru prób czy zbiornik osadu zagęszczonego. Poza tym trzeba przebudować i rozbudować 32 obiekty, m.in. komora wlotowa, stację krat czy kanał ścieków pomiędzy stacją krat a piaskownikiem.

Umowa na przebudowę i rozbudowę oczyszczalni ścieków przy ul. Mazurskiej została podpisana 15 kwietnia. Podpis pod dokumentem złożyli przedstawiciel zwycięskiej firmy Instal i Andrzej Kurkiewicz, dyrektor EPWiK. Dzięki realizacji inwestycji gruntownie zmodernizowany zostanie cały ciąg ściekowy i osadowy oczyszczalni przy ul. Mazurskiej.

— Bardzo się cieszę, bo to potężna inwestycja. Mamy już wykonawcę i przechodzimy teraz do realizacji zadania — powiedział Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

— Stan oczyszczalni wymagał remontu, obiekty które tam są, powstawały w latach 70. i 80. XX wieku — dodał wiceprezydent Janusz Nowak.

Wykonawca ma czas na realizację wszystkich zadań do końca czerwca 2022 roku. **k**

FIRMY LIKWIDUJĄ SKLEPY I ZAPOWIADAJĄ ZWOLNIENIA

Zamknięte sklepy, restauracje, fryzjerzy i kosmetyczki. Sytuacja małych przedsiębiorców jest trudna. Do urzędu pracy w Elblągu napływają informacje o zwolnieniach.

Prowadzę działalność od marca 2019 roku — mówi pani Justyna, fryzjerka. — Muszę przyznać, że jest teraz ciężko, bardzo ciężko. Jak nie pracuję, to nie zarabiam. Mam jeszcze dodatkowo taką ciężko sytuację, bo mąż miał umowę do końca marca i mu nie przedłużyli. Pomaga nam teraz rodzina, jedynie syn pracuje i ma wypłatę. Zamknąć salonu nie zamierzam. Musimy to przetrwać, wytrzymać jakoś. Mam nadzieję, że już niedługo będziemy mogli pracować.

— Jak wynika z informacji otrzymanych od przedsiębiorców, sytuacja małych firm z branży usługowej: fryzjerskiej, kosmetycznej, gastronomicznej czy handlowej w związku z panującą pandemią jest bardzo trudna — mówi Katarzyna Piasecka, kierownik Działu Pośrednictwa i Poradnictwa Zawodowego Powiatowego Urzędu Pracy w Elblągu. — Nie informują one jednak o likwidacji działalności.

Tymczasem już kilka firm z Elbląga powiadomiło Powiatowy Urząd Pracy o zwolnieniach. Należą do nich między innymi Gino Rossi — w Elblągu zostanie zlikwidowany sklep Gino Rossi w CH Ogrody, do końca czerwca zwolnionych ma zostać do 4 pracowników. Trzech pracowników zostanie zwolnionych w związku z likwidacją sklepu Camaieu Polska w CH Ogrody. 17 pracowników ma być zwolnionych z Kadyny Folwark Hotel&SPA, natomiast w maju 28 pracowników kasyna ma dostać wypowiedzenia. Santander Consumer Bank zapowiedział zwolnienia 430 pracowników w całej Polsce, nie ma jednak danych, czy dotyczy to również elbląskich placówek banku. **k**

eprasa.pl e81fd362aa

DYSCYPLINARKA ZA KONCERT

OSTRÓDA\\\ Julian Pawłowski, dyrektor Centrum Kultury, właśnie stracił stanowisko. Dlaczego? Bo zespół Łydka Grubasa zagrał 21 marca w ostródzkim amfiteatrze.

Ogłoszenie o tym, że dyrektor Centrum Kultury w Ostródzie został odwołany dyscyplinarnie ze stanowiska pojawiło się w czwartek, 16 kwietnia, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Ostródzie. Czytamy w nim, że dyrektor został odwołany z powodu naruszenia przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem. Miało ono polegać na „udostępnieniu pomieszczeń amfiteatru w Ostródzie i zorganizowaniu koncertu streamingowego zespołu Łydki Grubasa, wbrew poleceniu Burmistrza Miasta Ostróda, co stanowi ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych". Zdaniem burmistrza taki koncert nie powinien się odbyć w czasie epidemii, gdy amfiteatr pozostaje zamknięty.

Innego zdania są m.im. członkowie Łydki Grubasa. Zespół wystosował kilkanaście dni wcześniej petycję do burmistrza Ostródy w obronie dyrektora Juliana Pawłowskiego, prosząc o pozostawienie go na zajmowanym stanowisku, gdyż do żadnego przekroczenia przepisów nie doszło. Zespół wyjaśniał, że zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z 20 marca, wprowadzono czasowe ograniczenie działalności „twórczej związanej z wszelkimi zbiorowymi formami kultury i rozrywki". Odbyty koncert online nie wypełniał przesłanek zbiorowej formy, bo nie był występem artysty na żywo przed publicznością. Zarzuty wobec dyrektora są więc — zdaniem zespołu — nieuzasadnione i pozbawione podstawy prawnej.

W podobnym tonie było wyjaśnienie dyrektora, wcześniej przesłane burmistrzowi Zbigniewowi Michalakowi. Czytamy w nim: — Centrum Kultury w Ostródzie jako instytucja kultury nie zostało zamknięta i prowadzi działalność w ograniczonym zakresie. Wspominana transmisja koncertu jest elementem tej działalności. W tej materii wypowiedział się także minister zdrowia prof. Łukasz Szumowski, mówiąc, m.in. o przyzwoleniu na organizację koncertów za pośrednictwem internetu w trakcie narodowej kwarantanny. Wydarzenie zorganizowane w amfiteatrze spełniało wszelkie znamiona tych wytycznych. Pragniemy jednocześnie podkreślić, że inicjatywa rzeczonego wydarzenia została podjęta przez nas po spotkaniu organizacyjnym w Urzędzie Miejskim dotyczącym zapewnienia atrakcji dzieciom i młodzieży przez działalność online oraz akcji #zostańwdomu. Transmisja koncertu zespołu Łydka Grubasa (jednego z najbardziej popularnych obecnie zespołów wśród młodych ludzi) była jednym z elementów tej inicjatywy. Udział tak dużej ilości odbiorców oraz opinie po transmisji świadczą o tym, że przedsięwzięcie było bardzo udane — czytamy dalej.

Fot. screen z koncertu/YT

Fot. Archiwum prywatne J. Pawłowskiego

W czwartek dyrektor Julian Pawłowski stracił stanowisko

Te wyjaśnienia jednak nie pomogły. W czwartek dyrektor Julian Pawłowski stracił stanowisko. A dowiedział się o tym... od nas.

— Nic o tym nie wiem, nikt mnie nie poinformował — powiedział Julian Pawłowski, gdy poprosiliśmy go o komentarz w sprawie jego odwołania. — Uważam, że nie ma żadnych podstaw, by mnie zwolnić dyscyplinarnie, dlatego na pewno odwołam się od tej decyzji do sądu pracy.

Julian Pawłowski był dyrektorem Centrum Kultury w Ostródzie od 20 lat. Osobą ogólnie lubianą i szanowaną. Jego odwołanie i sposób, w jaki do tego doszło, wywołały prawdziwą burzę w mediach społecznościowych. Pojawiła się specjalna nakładka na zdjęcia profilowe #MuremZaJulianem. Komentarze w sieci są nieprzychylne dla decyzji burmistrza, którego część mieszkańców chce odwołać przed końcem kadencji w drodze referendum. Głosowanie miało odbyć się 29 marca, ale z powodu epidemii koronawirusa zostało przesunięte.

— Nie jestem mieszkańcem tego pięknego miasta, ale staram się co najmniej dwa tygodnie w roku spędzić tam urlop. Nie wiem w czym tkwi problem, bo od strony oferty kulturalnej, to miasto prezentowało się znakomicie. To chyba znaczy, że stała za tym kompetentna osoba — napisał w komentarzu na naszym profilu na Facebooku pan Adam.

Jak decyzję burmistrza skomentowała Łydka Grubasa? Na swoim internetowym profilu zespół umieścił kilka zdań:

— „Moja Mojszość jest Najmojsza". Oczywiście pan Julian wygra w sądzie i dostanie odszkodowanie. Zapewne wyborcy w referendum o odwołanie wyciągną wnioski. Szkoda tylko burzy w sprawie, która w ogóle nie powinna mieć miejsca... Naprawdę, szkoda. A nam niezmiernie głupio, że narobiliśmy kłopotów i bryndzy. Żeby było jasne — przepraszać nie będziemy, bo nie mamy za co, tylko żal..., że takie fusy w ogóle mają miejsce...

Barbara Chadaj-Lamcho

Koncert odbył się w sobotę 21 marca. Był transmitowany online, bez publiczności. Jego transmisję można było oglądać na kanale zespołu na Youtube. W amfiteatrze było obecnych w tym czasie (łącznie z zespołem) 12 osób (dane policji). Członkowie Łydki Grubasa zagrali przed siedmioma kamerami i 10 tysiącami internautów. Jednak koncertu nie skończyli, bo wkroczyła policja i go przerwała. Jak informowali funkcjonariusze na polecenie burmistrza, bo jego zdaniem, obiekt publiczny, a takim jest amfiteatr, powinien być zgodnie z obowiązującymi przepisami zamknięty w czasie epidemii.

Chcesz być na bieżąco...

...a nie możesz wyjść z domu?

www.kupgazete.pl

E-WYDANIE

CODZIENNA DAWKA WIADOMOŚCI!

196200TBS-K-K

eprasa.pl e81fd362aa

LUDZIE POTRAFIĄ PLUĆ JADEM

ROMAN KLASA PRZEZ SZEŚĆ LAT PRACOWAŁ JAKO OPERATOR NUMERU 112 W CENTRUM POWIADAMIANIA RATUNKOWEGO. I MÓWI: „DZIŚ WIEM, JAK BRUDNE I NIEMORALNE JEST SPOŁECZEŃSTWO". NAPISAŁ O TYM KSIĄŻKĘ „OPERATOR 112".

— Zrezygnował pan z pracy w Centrum Powiadamiania Ratunkowego po sześciu latach. Minął rok, odkąd pana tam nie ma. Mówi się jednak, że ta praca zostaje w człowieku na długo.

— Tak mówi każdy, kto tam pracował i odszedł. Dzisiaj ciężko mi powiedzieć, że ta praca zostanie ze mną do końca życia, ale są wydarzenia, których nie da się zapomnieć. Dziś mam też wiedzę, że ten świat wygląda zupełnie inaczej, niż sobie ludzie wyobrażają. Wiem, jak brudne i niemoralne jest społeczeństwo. Jak wielki jest w nas deficyt empatii, troski, miłości oraz zwykłych, dobrych, międzyludzkich relacji.

— Nie ma pan o nas dobrego zdania?

— Niestety przekonałem się, że ludzie są bardzo toksyczni. Potrafią pluć jadem na człowieka, którego nie znają, tylko dlatego, że chcą rozładować emocje. Robią tak, bo coś poszło nie po ich myśli. Na co dzień ukrywają swoją prawdziwą tożsamość w czterech ścianach, hipokrycję, wątpliwe instynkty, kłamstwa. Wydają się sympatyczni, ale są tacy, bo chcą w ten sposób coś zyskać. W książce starałem się pokazać, że często skrywamy swoje prawdziwe intencje. Odbierając te telefony przez tyle lat, uważam, że my, operatorzy, zupełnie inaczej patrzymy na innych ludzi. U nas ludzie pokazują swoją ciemną stronę. Czują się anonimowi i bezkarni, kiedy mają świadomość, że mogą powiedzieć wszystko, a my nie możemy nic zrobić.

— Także osoby, po których nie spodziewalibyśmy się takiej reakcji. Jak pewna opisana w książce starsza kobieta...

— Tak, ale to tylko charakterystyczny przykład, bo podobne zdarzały się często. Rzeczywiście też nie spodziewałem się po tej rozmowie takiego zakończenia. Ta starsza kobieta miała bardzo delikatny, kruchy głos, podobny do głosu mojej babci, i wydawała się niezwykle sympatyczna. Grzecznie się przywitała, wyznała, że może nie powinna dzwonić, ale bardzo boli ją dłoń i prosiła o wezwanie pogotowia. Odmówiłem bardzo kulturalnie, bo ból utrzymywał się od dłuższego czasu i zaproponowałem, by zgłosiła się do lekarza, bo nie jest to sytuacja alarmowa. I tak kilka razy. Kiedy zobaczyła, że nie wezwę pogotowia, zakończyła rozmowę zdaniem: „A niech ci zdechnie wszystko, co kochasz". Potem się rozłączyła. To było wstrząsające, że użyła takiego sformułowania, będącego w takim kontraście do wcześniejszego miłego tonu rozmowy. To poruszyło mną bardziej od wiązanek, które słyszało się zwykle od pijanych ludzi.

— Bo telefonów, które nie miały uzasadnienia, było więcej.

— Statystyki są w głównej mierze uzależnione od okresu, ale ocenia się, że niezasadne połączenia stanowią aż 60-70 procent. Czasem operator podchodzi trochę łagodniej, bo ktoś dzwoni, bo na przykład potrzebuje informacji, gdzie coś się znajduje. Są jednak takie telefony, które potrafią wyprowadzić z równowagi i są dowodem na to, że ludzie nie wiedzą, jak funkcjonują służby w Polsce. Niestety czasem traktują numer 112 jak infolinię. Nie ma się czemu dziwić, skoro w ten sposób o 112 mówią sami politycy. A o nieuzasadnionych przypadkach mogłaby powstać kolejna książka. Ludzie dzwonili dosłownie ze wszystkim. Kiedyś zadzwoniła pani, która właśnie kupiła sobie nowy samochód i chciała, żeby policjanci przyjechali go pilnować, bo pod blokiem ktoś się kręci. Kiedyś zadzwoniła kobieta z prośbą, żeby wyprowadzić jej psa, bo nie może wyjść z domu. Z pewnością nie są to sprawy dla operatora 112. W tych czasach podobnych telefonów jest niestety o wiele więcej.

Fot. Tomasz Klasa / TK Foto

— I pewnie więcej takich, gdzie dzwonimy pod 112 i mówimy: „poinformowałem, a teraz coś z tym zróbcie".

— Problemem jest to, że ludzie dzwonią ze zgłoszeniem o wypadku, ale tak naprawdę nie chcą dalej przejmować odpowiedzialności. Myślą sobie, że zadzwonią i będą mieli czyste sumienie. A przecież przepisy mówią o tym, że nie udzielając pomocy osobie, która jej potrzebuje, grożą sankcje. Natomiast cały czas trwa spór, czy samo wykonanie telefonu na numer 112 jest już udzieleniem pomocy. Może tak być, jeśli ktoś udzieli nam szczegółowych informacji, np. na temat lokalizacji. Najczęściej jest jednak niestety tak, jak wspomniała pani w pytaniu, „ja dzwonię, a wy coś z tym zróbcie".

— Te telefony są bardzo różne. Od tych nieuzasadnionych, wzbudzających uśmiech, po te dramatyczne, tragiczne. Korzystał pan z pomocy psychologa?

— W centrum był psycholog. Jednak mam wrażenie, że zarówno ja, jak i moi koledzy, traktowaliśmy ją jak koleżankę. Można było z nią porozmawiać, ale nie mówiłem jej wszystkiego. Była to dla mnie operatorka z pracy, z którą można pożartować, ale nie zwierzać z problemów. Ciężko mi też oceniać, czy to zmieniłoby się, gdyby to był psycholog z zewnątrz. Trzeba też dodać, że najpierw trzeba przyznać się przed samym sobą, że potrzebuje się tej pomocy. Nie, nie korzystałem, choć takie wsparcie jest potrzebne.

— A takie wsparcie jest konieczne, bo operator jest świadkiem ludzkich dramatów. W książce opisuje pan historię ojca, który zadzwonił, że jego córka nie oddycha. Na jej szyi owinął się sznurek od ochraniacza na łóżeczko, zmarła. Jak pan radził sobie po takich telefonach?

— Dużo osób o to pyta. Każdy z nas podchodzi do tego bardzo indywidualnie. To codzienność operatorów, że ktoś umiera na linii. Czasem wystarczył odpoczynek. W jednych sytuacjach pomagał, a w innych już nie. Kiedy miało się do czynienia z samobójstwem, czy wypadkiem na obwodnicy, ciężko było z tym sobie poradzić. Dlatego też w pewnym momencie zrezygnowałem z tej pracy, bo zbyt bardzo mi to ciążyło. W pewnym momencie moje myśli wciąż krążyły wokół tych trudnych telefonów. Uważałem, że mogłem zrobić więcej, inaczej. Dziś wiem, że gdybym miał być ponownie operatorem numeru 112, zwróciłbym się o pomoc. Nie wiem, czy byłaby to rozmowa z moją partnerką, czy z psychologiem. Dzielenie się takimi doświadczeniami z innymi nie jest słabością. Świadczy o naszej sile. Dziś to wiem.

> **ROMAN KLASA:** NIESTETY PRZEKONAŁEM SIĘ, ŻE LUDZIE SĄ BARDZO TOKSYCZNI. POTRAFIĄ PLUĆ JADEM NA CZŁOWIEKA, KTÓREGO NIE ZNAJĄ, TYLKO DLATEGO, ŻE CHCĄ ROZŁADOWAĆ EMOCJE.

— Jednak pracował pan jako operator aż sześć lat. To długo.

— Bardzo długo, ale są też ludzie, którzy pracują tam od początku istnienia, czyli od ośmiu lat. Mówi się o nich, że są jak roboty. Rotacja jest jednak duża. Są ludzie, którzy wytrzymywali tam zaledwie miesiąc, inni pół roku. Maksymalnie cztery lata. Kiedyś kierowniczka jednego z centrum powiedziała, że operator powinien zrezygnować z tej pracy po trzech latach, bo jest już wypalony. To zdanie usłyszałem w czasie szkolenia, jeszcze przed rozpoczęciem pracy. Wtedy wydawało mi się to zabawne. Po czterech latach jednak zrozumiałem, że to prawda. Szkoda, bo większość ludzi pracujących w centrum miała podejście, byli stworzeni do tej pracy, ale rezygnowali ze względu na zbyt duże obciążenie psychiczne, ale i zbyt małe finanse.

— Pan zrezygnował m.in. ze względu na zbyt niskie zarobki?

— Tak, choć w tym zakresie ma się dużo zmienić. Pod koniec roku mają powstać nowe wytyczne dotyczące szkolenia nowych operatorów, ale również wysokość zarobków. Natomiast w dalszym ciągu uważam, że patrząc na ciążącą na operatorach odpowiedzialność, te zarobki są zbyt niskie. Kiedy pracowałem, zaledwie kilka razy otrzymałem pensję w wysokości ponad 2 tysięcy złotych, a przez pięć lat nie miałem nawet tej kwoty. To bardzo niskie zarobki, choć ludzie myślą, że jest inaczej. Nawet moi znajomi i rodzina uważali, że operatorzy w zarobkach mają cyfrę trzy z przodu. To mit.

— Od roku już nie jest pan w centrum. Śpi pan spokojniej?

— Na pewno. Nie jest to może idealny sen, ale w ciągu tego roku rzeczywiście odpocząłem. Choć nie pracuję już w centrum, wciąż martwię się o swoich bliskich. Nie wyzbyłem się strachu przed podróżowaniem trójmiejską obwodnicą. Wiem, że nieszczęścia przychodzą nieoczekiwanie, bez uprzedzenia. Przeszedłem jednak do pracy, która jest spokojniejsza. Mam więcej wolnego czasu, który mogę spędzić z rodziną, dzieckiem. Dzięki temu mogłem napisać książkę. Tak, dziś mam spokojniejszą głowę.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz
k.jankow@naszolsztyniak.pl

ROMAN KLASA skończył bezpieczeństwo wewnętrzne w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Przez sześć lat był operatorem numeru 112 w Gdańskim Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Obecnie pracuje jako operator kładki zwodzonej dla pieszych w Gdańsku. Nakładem Wydawnictwa Kobiecego ukazała się jego debiutancka książka „Operator 112".

eprasa.pl e81fd362aa

MASECZKI DOTARŁY DO BISKUPCA

BISKUPIEC Dziś są obowiązkowe. Musimy je nosić dla własnego zdrowia i by nie zarażać innych. Mowa o maseczkach, a te właśnie trafiły do mieszkańców Biskupca.

Fot. Klaudiusz Redzik

A wszystko dzięki akcji „Maseczki dla Polski". To obywatelska akcja wsparcia mieszkańców Polski.

— Razem możemy powstrzymać tego groźnego wirusa! Działając wspólnie, pamiętając o dyscyplinie i potrzebie izolacji, dbając o higienę dłoni oraz używając środków ochrony osobistej, skutecznie wspieramy służby medyczne w walce o zdrowie nas wszystkich. Dlatego grupa przedsiębiorców i lekarzy rozpoczęła obywatelską akcję produkcji i dystrybucji maseczek na terenie całego kraju. Dodatkowo musimy wspierać akcję „Zostań w domu". Nie wychodźmy! My dostarczymy maseczki do samorządów terytorialnych, a one dostarczą je mieszkańcom — mówi jeden z inicjatorów akcji dr Łukasz Grabarczyk, na co dzień związany z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Olsztynie.

Maseczki są darmowe i są dostarczane do samorządów lokalnych, a następnie rozpowszechniane wśród mieszkańców. Tak właśnie jest w Biskupcu. W piątek przyjechały na parking Parku Handlowego Tu i Teraz w Biskupcu. Do mieszkańców trafią w najbliższych dniach.

— Przypominamy, że maseczka zmniejsza ryzyko przeniesienia wirusa, jednak nie zabezpiecza przed nim w stu procentach — przestrzegają inicjatorzy akcji.

Pamiętajmy o dezynfekcji maseczek. W przypadku bawełnianych maseczek po prostu trzeba je wyprać. Pralkę należy ustawić na minimum 60 st. C i prać przez ok. 45 minut. Maseczki powinniśmy prać oddzielnie, a po wypraniu i wysuszeniu dodatkowo powinniśmy je wyprasować — zalecana temperatura żelazka, to ok. 100-110 stopni C.

Maseczkę można też wygotować we wrzącej wodzie (ok. 30 minut). Zdejmując maseczkę, musimy również uważać, żeby nie dotykać jej zewnętrznej części.

MASECZKI DLA BISKUPCA ZOSTAŁY SFINANSOWANE PRZEZ FIRMY: PARK HANDLOWY „TU I TERAZ" W BISKUPCU, EGGER ORAZ GMINĘ BISKUPIEC. JEST ICH 18 TYSIĘCY SZTUK.

Park Handlowy „Tu i Teraz" w Biskupcu czynny jest od poniedziałku do niedzieli. Szczegółowe informacje dotyczące godzin i sklepów znajdziecie Państwo na Facebook.com/tuiterazbiskupiec oraz stronie internetowej — http://tuiterazbiskupiec.pl

550200TBR-a

#zostanwdomu

E-WYDANIE TO BEZPIECZNE ROZWIĄZANIE

E-WYDANIE

www.kupgazete.pl

196200TBS-L-K

eprasa.pl e81fd362aa

Z WIRUSEM WALCZĄ KREATYWNOŚCIĄ

BIZNES\\\ Kiedy z nadzieją spoglądamy w kierunku tych, którzy mogą nam ułatwić walkę z koronawirusem, nie musimy korzystać z lornetki. Ludzi będących takim wsparciem, mamy tuż pod nosem. Firma Dramiński, produkująca nowoczesny sprzęt, jest z Olsztyna.

Ze specjalistycznych ultrasonografów firmy Dramiński korzystają nie tylko szpitale, które mamy w bliskim sąsiedztwie (czyli w Ostródzie, Elblągu i innych polskich miastach), ale i dalszym, bo sprzęt z Olsztyna trafił m.in. do Francji i do Włoch. Co ważne, część szpitali może badanie usg wykonywać bez martwienia się o koszty zakupu sprzętu, bo olsztyńska firma zdecydowała, że w tym trudnym okresie swój sprzęt będzie także, w miarę możliwości, wypożyczać.

— Nasz ultrasonograf pozwala wykryć płyn w płucach, a więc jeden z objawów zakażenia koronawirusem, zanim pojawią się u chorego inne, uchwytne dla niego samego, symptomy, czyli kaszel i gorączka — tłumaczy Andrzej Wiktorowicz. I dodaje, że szczególnie ważny jest też fakt, że taki sprzęt jest przenośny. — Dzięki temu można go szybko odkazić i donieść do chorego, a nie odwrotnie.

Firma Dramiński stara się reagować na potrzeby wyzwań, przed jakimi stoi współczesna medycyna. W tym celu nawiązuje też kontakty z najlepszymi specjalistami.

— Nasz przyjaciel z Paryża, profesor Daniel Lichtenstein, 30 lat temu opracował metodę badania płuc, którą teraz ludzie uważają za odkrywczą. Współpracę z profesorem nawiązaliśmy jakiś czas temu i na długo pozostaną mi w pamięci jej początki — wspomina Andrzej Wiktorowicz. — Pierwszy sprzęt zawiozłem do Francji kilka lat temu. Okazało się, że przydał się, niestety, natychmiast. Wylatywałem z Paryża tego samego wieczora, kiedy doszło tam do zamachów. Rano odebrałem telefon od profesora Lichtensteina, który powiedział mi, że badał poszkodowanych przy pomocy naszego ultrasonografu.

To na cześć profesora i opracowanego przez niego tzw. protokołu BLUE (pozwalającego na szybką diagnostykę najczęstszych przyczyn ostrej niewydolności oddechowej oraz zasad postępowania wobec pacjenta), najnowocześniejszy ultrasonograf firmy nazwano właśnie „BLUE".

Fot. Andrzej Sprzączak

Co ważne, poza produkcją naprawdę skomplikowanego i zaawansowanego technologicznie sprzętu, firma Dramiński reaguje na bieżące potrzeby szpitali i zajmuje się aktualnie przygotowaniem także innych przyrządów mogących ułatwić walkę z koronawirusem. Przykładem niech będą np. przejściówki do filtrów, które powstają dzięki technologii druku 3D, a które lekarze mogą montować do masek chroniących ich przed zakażaniem.

— Kupiliśmy maski do nurkowania od producenta z Łodzi i postanowiliśmy je przerobić tak, żeby chroniły personel szpitalny. Taka maski zakrywają całkowicie twarz lekarza, który dzięki temu jest bezpieczny podczas kontaktu z zakażonym pacjentem — mówi prezes zarządu firmy.

Ale to nie ostatni przejaw kreatywności ekipy z Olsztyna. Doświadczenie w kontaktach z personelem medycznym skutkuje bowiem znajomością potrzeb szpitali. Dlatego olsztynianie wpadli na jeszcze inny pomysł: produkują coś na kształt pudełka, które zakłada się na głowę pacjenta w czasie wykonywania intubacji.

— Nie zarabiamy na tym, po prostu chcemy pomóc, dlatego dostarczamy je do szpitali za darmo — tłumaczy Wiktorowicz.

Fot. Archiwum prywatne

Andrzej Wiktorowicz, prezes firmy Dramiński, z prezydentem Andrzejem Dudą

Firma założona przez Janusza Dramińskiego, który był jej prezesem przez ponad 30 lat (niedawno przekazał to stanowisko zięciowi, czyli właśnie Andrzejowi Wiktorowiczowi, a sam został wiceprezesem zarządu), ma bogate doświadczenie w produkcji sprzętu — najpierw weterynaryjnego, a potem także medycznego. Jego jakość była wielokrotnie nagradzana — w tym także przez prezydenta Andrzeja Dudę, z rąk którego Andrzej Wiktorowicz odbierał jakiś czas temu Nagrodę Gospodarczą Prezydenta RP. Ostatnio, na zaproszenie prezydenta, prezes zarządu firmy prowadził z kolei wykład dla założycieli startupów, a w czasie Kongresu 590 firma Dramiński prezentowała swoje dokonania przed prawdziwą śmietanką przedsiębiorców z całego kraju.

Choć teraz w polu zainteresowań firmy jest przede wszystkim sprzęt przydatny na froncie walki z koronawirusem, Andrzej Wiktorowicz nie zapomina o innym, bardzo ważnym dla siebie projekcie, o którym myśli także w kontekście własnego rozwoju naukowego: produkcji ultrasonotomografu, który pozwolić ma na badanie piersi w sposób bezpieczny i o wiele bardziej komfortowy dla pacjentki.

— Kobieta leży na brzuchu, a jej pierś zwisa w pojemniku z wodą i jest skanowana we wszystkich kierunkach. Trwa to kilka minut — tłumaczy prezes i przyznaje, że ma ogromną nadzieję, że ten sprzęt już niedługo przyczyni się do zdecydowanego polepszenia statystyk dotyczących wyleczalności nowotworów. Tym sukcesem firma chce się cieszyć w swojej nowej siedzibie, która powstaje w Sząbruku. Kamień węgielny został już wmurowany przez marszałka województwa Gustawa Marka Brzezina, więc pozostaje teraz czekać na zakończenie prac na budowie.

Andrzej Wiktorowicz, prezes firmy Dramiński, z profesorem Danielem Lichtensteinem

Do szpitali w całej Polsce i na świecie docierają ultrasonografy z Olsztyna

Daria Bruszewska-Przytuła
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl e81fd362aa

PRACUJE NAD SZYBKIM TESTEM NA KORONAWIRUSA

PO MATURZE WYPROWADZIŁ SIĘ Z LUBAWY, ABY ROZPOCZĄĆ STUDIA. DZIŚ JAKO DOKTOR INŻYNIER PRACUJE NAD TANIM I SZYBKIM TESTEM DO WYKRYWANIA KORONAWIRUSA. TO WYŚCIG Z CZASEM I PEŁNE POŚWIĘCENIE.

Fot. archiwum Dawida Nidzworskiego

Mniej czasu dla bliskich, presja czasu. Naukowcy pracują ze zdwojoną mocą nad testem do wykrywania koronawirusa. Dzięki temu już niebawem powstanie szybki test przesiewowy. W zespole, który pracuje nad testem, jest pochodzący z Lubawy dr inż. Dawid Nidzworski. Przedsiębiorca, naukowiec. Absolwent Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej oraz Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed. Laureat wielu nagród i kierownik kilku grantów badawczych. W przeszłości w ramach grantu pozyskanego z FNP Dawid Nidzworski opracował czujnik do wykrywania wirusa grypy. Następnie w ramach spółki SensDx wdrożył to rozwiązanie na rynek. Współautor kilkunastu publikacji, ponad 40 doniesień zjazdowych oraz blisko 20 zgłoszeń patentowych i patentów. Teraz do tej imponującej listy można dodać pracę nad tanim i szybkim testem do wykrywania koronawirusa.

JEGO PRACA TO ŻMUDNE GODZINY W LABORATORIUM, JEDNAK DAWID NIDZWORSKI MA PEWNOŚĆ, ŻE WYPRODUKOWANIE TANIEGO I SZYBKIEGO TESTU NA COVID-19 JEST MOŻLIWE I POTRAFI TO ZROBIĆ, WRAZ Z CAŁYM ZESPOŁEM. PRZESZŁOŚĆ POKAZUJE, ŻE WSZYSTKO JEST TYLKO KWESTĄ CZASU.

— Debiuty mamy już za sobą. Nasze testy wykrywające wirusa grypy można kupić u lekarzy pierwszego kontaktu, w przychodniach — mówi Dawid Nidzworski. — Dziś pracujemy nad testem do wykrywania koronawirusa. Są to prace badawczo-rozwojowe obarczone niemałym ryzykiem i wiemy, że coś może pójść nie tak. Jednak gdybyśmy zaczynali od takiego myślenia, to nie ruszylibyśmy z żadnym naszym projektem.

Oczekiwanie na testy budzi ogromną niecierpliwość, szczególnie u tych, którzy na nie czekają przebywając w kwarantannie. Także osoby potencjalnie zdrowe chcą mieć pewność, że nie są „bezobjawowi". Obecnie testy wykonuje się według określonych wskazań i nie są dostępne powszechnie. A potrzeba jest ogromna.

— Mamy poczucie odpowiedzialności, odczuwamy presję czasu. Towarzyszy nam niecierpliwość, ogromna chęć jak najszybszego opracowania potrzebnych testów — mówi Dawid Nidzworski. — Wszelkie prace wymagają czasu, wykorzystujemy każdą godzinę. Dzień i noc trwają prace w Instytucie Biotechnologii i Medycyny Molekularnej oraz w SensDx.

Łatwo się domyśleć, że to niełatwy czas dla rodzin naukowców, które oczekują na swoich bliskich w domach, lecz także na wyniki ich pracy. Jednak wszyscy musieli ustalić nowe priorytety. Dziś wszyscy chcą zwalczyć koronawirusa.

— W tej chwili testy są niezwykle potrzebne. Wyniki badań mogą pomóc w szybkiej decyzji, czy dane osoby poddać kwarantannie, czy zakład pracy należy zamknąć. Życie w oczekiwaniu na tykającej bombie powoduje jeszcze większy strach. Dlatego Dawid Nidzworski i jego partnerzy w projekcie pracują nad testem, który będzie można kupić w aptece, samodzielnie wykonać, a wynik wysłać do lekarza.

— POTRZEBUJEMY KAŻDEGO RODZAJU SZYBKICH TESTÓW, W KAŻDEJ ILOŚCI I... JESZCZE WIĘCEJ TESTÓW. ONE MUSZĄ BYĆ POWSZECHNE, BO W OBECNEJ SYTUACJI POWINNIŚMY PRZEBADAĆ KAŻDY TZW. PRZYPADEK.

Oczywiście najciekawszym rozwiązaniem byłyby testy, które moglibyśmy kupić w aptece i zrobić w domu, a wynik wysłać do lekarza. Właśnie nad takimi testami pracujemy w SensDx i w Instytucie — informuje rozmówca.

Zatem jak będzie wyglądało przeprowadzenie takiego testu? Podobnie jak pobranie wymazu z gardła, jak na przykład przed wykonaniem antybiogramu – w tym przypadku wymaz trzeba pobrać z nosogardzieli przez nos. Test będzie można wykonać w 5 minut.

— Pobieramy wymaz, wkładamy go do specjalnego buforu, który rozbija wirusa, a następnie nakładamy ten bufor na elektrodę. Po kilku minutach będziemy mieć wynik — pozytywny bądź negatywny. Nasz cel to przesiewowe rozwiązanie, czyli takie, które można zastosować powszechnie. Testy będzie można wykonywać na przykład w zakładach pracy, zanim pracownicy zaczną swoje zadania — mówi Dawid Nidzworski.

Pozostaje pytanie o cenę takiego testu. Jest ogromne zapotrzebowanie a gospodarka w kryzysie.

— NASZYM CELEM JEST ABY TEN TEST KOSZTOWAŁ PONIŻEJ 100 ZŁOTYCH. MUSIMY SZYBKO WPROWADZIĆ GO NA RYNEK – PO TO, ŻEBY FAKTYCZNIE MÓC SZYBKO BADAĆ, NP. PERSONEL MEDYCZNY PRZED WEJŚCIEM DO SZPITALA CZY PO WYJŚCIU OD CHORYCH. TAKICH TESTÓW POTRZEBA BARDZO DUŻO, NIE ZAGRAŻA NAM KONKURENCJA.

Jeden z podmiotów, z którym współpracujemy – GeneMe Sp. z o.o – 26 marca otworzył możliwość wykonywania badań dla firm. Teraz firmy mogą przebadać swoich pracowników. Są to testy wykonywane metodą RT real-time PCR zgodnie z dzisiejszymi zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia, w przystępnych cenach - informuje Dawid Nidzworski.

Pozostaje oczekiwanie na pomyślne zakończenie prac. Nigdy nie wiadomo, kiedy uporamy się z koronawirusem i czy to będzie wygrana walka na zawsze. Dlatego powszechni dostępność testów, tanich i szybkich, jest konieczna, aby opanować zagrożenie i wrócić do normalnego życia. Gospodarka nie poczeka, edukacja zdalna nie zastąpi otwartych szkół, a komfort psychiczny społeczeństwa jest kluczowy w zachowaniu zdrowia fizycznego.

— Od chwili, kiedy będziemy pewni, że test działa, powinien być zarejestrowany w ciągu trzech, czterech tygodni. Nasz czytnik oraz bufor do rozbijania wirusa są już zarejestrowane i to pozwala nam przyspieszyć całą procedurą wdrażania nowych testów — podsumowuje dr inż. Dawid Nidzworski.

Alina Laskowska

eprasa.pl e81fd362aa

OD AGRESJI DO OBOJĘTNOŚCI

WOKÓŁ NAS Pandemia, wymuszona nią kwarantanna, lęk o zdrowie, zwyczajne zakupy w spożywczaku, które raptem zaczęły wymagać ściśle opracowanych posunięć strategicznych — to wszystko nas przerosło. I wywołuje różne, czasem skrajne uczucia.

Właściwie weszliśmy w tę kwarantannę jakoś tak niepostrzeżenie, po cichu, płynnie. Z dnia na dzień na ulicach robiło się coraz bardziej pusto, cichły gwary przed szkołami i przedszkolami. Galerie, salony fryzjerskie i kosmetyczne, jakieś butiki i sklepy z walizkami zaczęły się zamykać, wycofywać... Tylko sklepy spożywcze, drogerie i hipermarkety — te zaczęły tętnić życiem jakby podwójnie, za wszystko i wszystkich.

Pierwsze zgrzyty usłyszałam w dniu, kiedy rządowym rozporządzeniem zaostrzone zostały zasady wykonywania zakupów w swojskich spożywczakach.

— Ludzie dziś po prostu na nas plują! — alarmowała ekspedientka na antenie jednej ze stacji radiowych. — Wyżywają się za to, że nie może być więcej niż po trzy osoby na kasę, że muszą dezynfekować przy wejściu ręce i zakładać rękawiczki. A przecież to nie są moje ustalenia, ja tylko wykonuję i pilnuję tego, czego od nas wszystkich wymaga państwo. Ludzie! Przecież to dla waszego własnego bezpieczeństwa!

POMÓŻCIE NAM ZROBIĆ ZAKUPY

Następny był apel lekarki z Łodzi, którą po 48 godzinach dyżuru starsze panie wyrzuciły ze sklepu.

— Jestem twarda, ale się popłakałam — wyznała w szczerym do bólu apelu do społeczeństwa. Nie chodzi jej bowiem o głośne, pokazowe gesty — bicie służbie zdrowia braw na balkonach. Bardziej marzyłyby się jej drobne, mało spektakularne gesty: pomoc w godzeniu ciężkiej pracy ze zwykłymi codziennymi obowiązkami, opieka nad dzieckiem, zakupy, sen... Te zwyczajne rzeczy, na które my, zmuszeni do kwarantanny, utyskujemy wniebogłosy — a dla lekarzy i innych pracowników służby zdrowia w dobie pandemii stały się luksusem.

— Nie bijcie nam braw — apelowała zatem lekarka. — My tych braw nie słyszymy. Kiedy jedziemy karetką

fot. pixabay.com

w pomarańczowych kombinezonach, włączony jest sygnał alarmowy. Kiedy jesteśmy na intensywnej terapii, wokół nas rozlega się dźwięk sprzętu, respiratorów, monitorów. Prosimy — pozwólcie nam zrobić zakupy bez kolejki. Pozwólcie nam wejść do sklepu między 10 a 12. Pozwólcie nam wejść na pocztę.

— Mój syn jest ciężko chory. W niczym nie może mnie wyręczyć. Kiedy wychodzę na dyżur, muszę mu zapewnić wszystko. Wczoraj wróciłam do domu po 48 godzinach w pracy. Poszłam do sklepu. Było 10 minut po godzinie 10. Zostałam wyrzucona przez kilka starszych pań, bo nie mam 65 lat. Mam 62 lata. Jestem twarda, ale się popłakałam. Wpadłam do domu na 12 godzin i nie mogę zapewnić mojemu dziecku jedzenia na następne 48 godzin. W Lidlu jest specjalna kasa dla pracowników służby zdrowia, ale co z tego, jeżeli ja muszę godzinę odstać przed sklepem, żeby tam wejść? Bo kiedy chodzi o tak prostą rzecz jak przepuszczenie w kolejce, to nikt tego nie chce zrobić. A to byłoby takie ludzkie, takie zwyczajne. Proszę, nie bijcie nam braw. Pomóżcie nam zrobić zakupy — prawie błagała.

Kilka dni później po oczach uderzył mnie tytuł w jednym z dzienników: „Dostajemy brawa na balkonach rano, a pogardę w sklepie wieczorem". To pielęgniarz zwierzał się, że rano dostaje brawa — a wieczorem oddelegowanie na inny oddział; że w memach cieszy się powszechnym szacunkiem, ale w sklepie otrzymuje pogardę — gratis. — Przyszła pandemia z, wydawałoby się, futurystycznych książek. W społecznym podejściu do pracowników służby zdrowia i ich pracy powinien pojawić się przełom, ale nic się nie zmieniło... — podsumował gorzko.

A na koniec znalazłam wpis jednego z olsztyńskich pisarzy w mediach społecznościowych — też impresja ze sklepu osiedlowego.

— Ja się nie boję — mówiła mu jedna ze znajomych ekspedientek. — Gorzej, że ludzie zwariowali. Skaczą sobie do oczu. Wyzywają się... — kręciła ze smutkiem głową.

I poczucie wspólnoty, jakiejś solidarności w tej biedzie, nawet ta cisza — zaczęły zgrzytać... Kilka dni spędzonych w domu, z zupełnie innym rozkładem i rytmem dnia, w innych warunkach, otoczeniu, z rodziną zamiast koleżanek i kolegów wokół nas — i pojawiła się jakaś frustracja. A za nią chęć wyładowania tych negatywnych emocji.

SKĄD TA AGRESJA?

Jak zwykle postawiłam natarczywe pytanie: dlaczego? Przebywamy przecież we własnych pieleszach, budzik nie wyrywa nas w środku nocy ze snu, nie musimy w szaleńczym pędzie szykować siebie i dzieci do pracy i szkoły, a i poranne korki na ulicach też przestały być naszym problemem. Mało tego. Wiem, że osoby z pokolenia naszych dziadków i rodziców wciąż mogą zmagać się z traumą po stanie wojennym, kiedy nie dość że przemieszczanie się było mocno ograniczone, wprowadzono godzinę milicyjną, półki w sklepach świeciły pustkami — i dziś mogą obawiać się, szczególnie o te puste półki. Mimo wszystko szturm na sklepy w kraju, gdzie od dekad działa wolny rynek, jest dla mnie zjawiskiem nie bardzo zrozumiałym. Zwłaszcza, że na oko sądząc po twarzach szturmujących — w stanie wojennym prawdopodobnie nie było ich jeszcze na tym świecie...

No dobrze. Ale szturm szturmem, walka o mięso, artykuły sypkie i papier toaletowy — może być jakąś odmianą od dotychczasowej monotonii dostatniego życia, ale skąd ta agresja?

— Pandemia, jak każda sytuacja kryzysowa z dużą dozą niepewności, co do jej przebiegu, u osób duchowo i mentalnie nieprzygotowanych na tego rodzaju zdarzenia fizycznie wywołuje dwa typy skrajnych emocji — mówi Zenon Waldemar Dudek, lekarz psychiatra, prezes Fundacji Instytut Psychologii i Kultury Eranos. — Pierwszym jest lęk i uczucia mu pokrewne: niepokój, przerażenie, trwoga, panika, strach. Drugim odczuciem jest agresja i jej pokrewne doświadczenia mobilizujące do walki, czyli frustracja, złość, wściekłość, nienawiść. Agresja jako zachowanie, a mówiąc bardziej precyzyjnie — złość jako przeżycie — to uczucie steniczne, pobudzające, wyzwalające siłę. Natomiast lęk jest uczuciem astenicznym, osłabiającym, demobilizującym. Agresja, którą ludzie w obliczu pandemii wyrażają wobec świata i rzeczywistości — u jednych jest objawem frustracji, u innych wyrazem reakcji na straty, cierpienie, porażki, przewidywane kłopoty. Często jest to także próba przełamania lęku przed niewidzialną w istocie chorobą, która czai się gdzieś za rogiem. Agresja jest zachowaniem w przyrodzie i społeczeństwie naturalnym i nieuniknionym w relacjach międzyludzkich, pełni funkcje obronne, obronno-atakujące i zdobywcze.

— Agresja obronna jest niezbędna, aby uniknąć ataku ze strony agresora: zwierzęcia lub osoby o skłonnościach psychopatycznych — kontynuuje dr Dudek. — U osób z silną komponentą lęku — neurotycznych, depresyjnych, po doświadczeniach

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego pomiędzy ul. Mariana Bublewicza a drogą serwisową DK16, w pobliżu granicy gminy Purda"

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 293) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Olsztyna uchwały nr XIX/340/20 z dnia 25 marca 2020 roku o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego pomiędzy ul. Mariana Bublewicza a drogą serwisową DK16, w pobliżu granicy gminy Purda".

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego miejscowego planu. Wnioski należy składać na piśmie do Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna w Biurze Obsługi Klienta lub na adres Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, w terminie 21 dni od ukazania się ogłoszenia. Zgodnie z art. 15zzs ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID bieg terminów procesowych w postępowaniu administracyjnym **nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu na ten okres.**

Zgodnie z art. 15zzs ust. 7 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw **czynności dokonane w okresie zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii ogłoszonego z powodu COVID są skuteczne.**

Wniosek powinien zawierać imię, nazwisko, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

54520otbr-A -P

eprasa.pl e81fd362aa

traumy i przewlekłego stresu — agresja zanika lub nie jest wyrażana na zewnątrz. Niewyrażone i niezakomunikowane emocje złości i zablokowane impulsy agresywne w dłuższej perspektywie stają się podłożem i/lub jednym z czynników zaburzeń psychosomatycznych — choroby wrzodowej, migren, nadciśnienia tętniczego czy zaburzeń czynności tarczycy, niepłodności i wielu innych. Zablokowane emocje złości u osób lękowych i nieświadomych swoich negatywnych emocji zwykle przekształcają się w zachowania autoagresywne, których skrajną formą są depresje, uzależnienia, samobójstwa, w tym samobójstwo rozszerzone.

Sama pandemia zatem i ten niewidzialny wróg koronawirus — to jedna przyczyna zachowań nie do końca racjonalnych, czasem nielogicznych. Do tego dochodzi jeszcze kwarantanna — jakby nie brał, jakaś forma odosobnienia, izolacji. Czemu ona, zamiast wyciszać i uspokajać, także wzbudza, a u niektórych wręcz wyzwala agresję, przemoc — jakieś zło?

— Bez wątpienia izolacja to stan uwięzienia — potwierdza dr Dudek. — W kulturach pierwotnych, żyjących w naturze, a potem w starożytnych, które dopiero budowały cywilizację, główną karą było wypędzenie z plemienia, wioski, stolicy, wywiezienie poza mury miasta, zrzucenie ze skał czy topienie w morzu. Z czasem zaczęto stosować kary polegające na uwięzieniu skazańca, choćby zamykanie w lochach. Nasza cywilizacja za główną karę uznaje zamknięcie. Podyktowane kwarantanną pozbawienie wolności, w tym skrajne ograniczenie ruchu, kontaktów społecznych, bezpośredniego dostępu do bodźców zmysłowych, jak ulubione kolorowe widoki, zapachy przyrody, dźwięki, hałasy — wywołują zatem frustrację wynikająca z deprywacji. Nie tylko system psychiczny potrzebuje stałego dopływu pewnych bodźców, ale również sam mózg zdrowego człowieka domaga się bodźców, aby niejako potrenować sobie i wyregulować system poznawczy, emocjonalny, uwagę, pamięć. Poza tym mózg działa i jako system analityczny, i integracyjny. Zmiana zestawu bodźców oraz ich natężenia wywołuje odruch orientacyjny i poszukiwanie znaczenia zmiany, jaka go zaskoczyła. Mózg sonduje rzeczywistość, aby znaleźć niezbędne informacje, które pozwolą dokonać nowej syntezy. Im większa różnica, przeskok informacyjny, początkowa ciekawość zostaje zastąpiona niepewnością, lękiem, a w miarę narastania niepewności i pogłębiania się stanu dezorientacji może wystąpić gwałtowny przyrost frustracji i „obronna" reakcja lękowa przez nierozpoznanym „wrogiem". Kiedy ten wróg jest nieosiągalny jak niewidoczny wirus, w stanie dysonansu poznawczego osoby z niską świadomością i niewytrenowanymi zdolnościami regulacji swojego napięcia fizycznego i emocjonalnego szukają zastępczego wroga — takiego kozła ofiarnego, by skumulowany stres rozładować w formie agresji.

Fot. archiwum prywatne

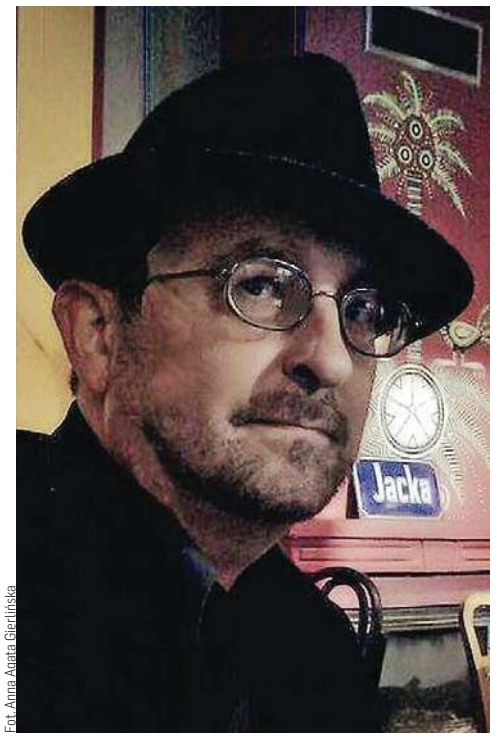
Fot. Anna Aneta Gierlińska

DR ZENON WALDEMAR DUDEK: KRYZYS ODSŁANIA NASZE INDYWIDUALNE SCHEMATY I SKŁONNOŚCI.

MIROSŁAW PIRÓG: NIE MOŻNA BYĆ CZŁOWIEKIEM POZA SPOŁECZEŃSTWEM.

KONIECZNA RZECZYWISTOŚĆ SPOŁECZNA

— Jedyną rzeczywistością, w obrębie której człowiek kształtuje się i żyje, jest rzeczywistość społeczna — dodaje dr hab. Mirosław Piróg, adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego. — Ta rzeczywistość powstaje w procesie złożonych interakcji pomiędzy ludźmi. Nie można być człowiekiem poza społeczeństwem — pisał o tym już Arystoteles. Odosobnienie, zwłaszcza narzucone okolicznościami zewnętrznymi, a nie wybrane dobrowolnie, powoduje, że nieprzygotowana jednostka staje albo w obliczu samotności, albo relacji ograniczonych do wąskiego kręgu, np. rodziny. Cóż więc dziwnego, że reaguje agresją albo przemocą? Odosobnienie stawia nas przed swego rodzaju lustrem, a nie każdy, prawdę mówiąc — prawie nikt, nie umie zajrzeć do swego wnętrza i zachować jednocześnie spokój...

Są jednak przypadki skrajnie odmienne, wyzute nie tylko z agresji, ale z wszelkich innych emocji, pełne obojętności, wręcz apatii. Sąsiadka, której rodzaj wykonywanej pracy nie pozwala na formę zdalną, zwierzyła mi się kilka dni temu, że jej koleżanka do zakładu przyprowadza niekiedy dzieci...

— Przecież to skrajna nieodpowiedzialność! — prawie wykrzyknęłam. — Naraża nie tylko was, ale też siebie i te dzieci. Tym bardziej, że tyle się mówi o potwierdzonych przypadkach, że dzieci, choć same na koronawirusa nie zapadają tak łatwo, ale łatwo go przenoszą na innych...

— Szczerze ci powiem, że ja nawet nie wiem, jak ona ma na imię. I ciężko mi było zwrócić jej tak uwagę. Bo my tylko pracujemy na jednym piętrze. Ona jest z innego działu — sąsiadka odpowiedziała mi beznamiętnie.

Chciałam zapytać, czy gdyby jakiś nieznajomy zaczął na nią kasłać choćby w kolejce do spożywczaka lub apteki — też by nie zareagowała. Ale zamilkłam i pomyślałam sobie, jak różna jest natura ludzka. Jak bardzo człowiek, w obliczu tej samej sytuacji, tego samego zagrożenia — potrafi zaprezentować odmienne postawy.

— Zwierzęta mają do wyboru różne rodzaje reakcji na zagrożenie — zachowanie sąsiadki próbuje mi wytłumaczyć dr Piróg. — Zwykle jest to wybór pomiędzy „walcz albo uciekaj". Ale jest jeszcze jedna — to zamrożenie, udawanie martwego. Tę reakcję często spotykamy w świecie zwierząt, ale obserwujemy ją także u ludzi. Gdy nie możemy walczyć — a jak walczyć z niewidzialnym wirusem? Gdy nie możemy uciekać — bo gdzie mamy uciec, gdy musimy iść do pracy albo po zakupy? Wtedy wybieramy ową trzecią reakcję, czyli właśnie zobojętnienie, apatię. To pełne rezygnacji pogodzenie się z istniejącą sytuacją. I nie możemy mieć pretensji do osób, które ją wybierają, bo w mojej ocenie jest to najpowszechniejszy sposób zachowania się w trudnych sytuacjach.

ŻYCIE TOCZY SIĘ DALEJ

— Kryzys odsłania nasze indywidualne schematy i skłonności, wyolbrzymia różnice postaw, poziom wiedzy, możliwości radzenia sobie w trudnych warunkach — dodaje dr Dudek. — Widzimy wtedy, że matka za priorytet uznaje bezpieczeństwo swojego dziecka, a nie innych osób. Ten „egoizm macierzyński" znamy z codziennego życia. Otoczenie ma problem z taką sytuacją, bo zwrócenie uwagi matce — to jednocześnie „krzywdzenie" jej dziecka. Z drugiej strony obecność dzieci w pracy, pomijając czynnik pandemii, może irracjonalnie odwracać uwagę od stresu, przynosić nadzieję. Jest znakiem, że życie toczy się dalej. To są paradoksy wojny. Ludzie ignorują część racjonalnych zakazów, bo chcą pokazać, że nie boją się śmierci. To odwaga, która może okazać się brawurą, zagrywką hazardową i — niestety — nieodpowiedzialnością.

Bywam nadwrażliwa, spontaniczna i generalnie emocjonalna. W obliczu niebezpieczeństwa staram się jednak prezentować postawę: tylko spokój może nas uratować. Koleżance w pracy grzecznie zwróciłabym uwagę, uwypuklając przede wszystkim zdrowie i bezpieczeństwo jej dzieci. W kolejce do kasy stoję jednak karnie, z zachowaniem odstępu, w rękawiczkach, w maseczce i... spokojnie. Bo tego wirusa naprawdę nie widać i ciężko powiedzieć, z której strony i na kogo on dziś zaczai się i napadnie. Półek sklepowych też nie ogałacam, bo wierzę w prawa rynku, ale fakt: zakupy staram się robić rzadko, więc ten mój wózek jest pewnie pełniejszy niż zwykle. Ale za obostrzenia wprowadzane przez premiera nie wyżywałabym się na widywanych przecież regularnie ekspedientkach. Już prędzej na premierze, ale z jego zaleceniami, póki co, w całości się zgadzam. I czekam na szczepionkę lub lek na koronawirusa — z niecierpliwością, ale i spokojnie.

Magdalena Maria Bukowiecka
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

WTOREK
dodatek
dom.wm.pl
praktyczne porady dotyczące urządzania i remontowania domów i mieszkań
mp-otbr-7086

komunikat

Wójt Gminy Wilczęta

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wilczęta umieszczono na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę w obrębie Wilczęta.

21620see1-A -C

15720otbr-b-M

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na sprężarkowy schładzacz cieczy DC SEMIR 150-LT-P, cena wywoławcza 42 000,00 złotych netto, nie odbył się, ponieważ w wymaganym terminie nie wpłynęła żadna oferta zakupu.

21520see1-a-M

eprasa.pl e81fd362aa

JESTEŚMY ŚWIADKAMI REWOLUCJI

TECHNOLOGIA Pandemia sparaliżowała cały świat i praktycznie każdą branżę. W Polsce — tak jak na całym świecie — doszło do wymuszonej rewolucji technologicznej. Wiele sklepów przeszło do sieci. I mogą tam zostać!

To, że po pandemii świat się zmieni — albo już zmienił — jest oczywiste. W jaki sposób? To w zasadzie wciąż przewidywania i wróżenie z fusów. Ale jedno jest pewne — to świetne pole do testowania nowoczesnych rozwiązań. Okazało się, że wiele spraw urzędowych można załatwić online — choć co do tego, czy zostanie tak po pandemii, nie mam pewności. Polacy mieli też szczęście w nieszczęściu. Przed koronawirusem ruszyły e-recepty, a wielu z nas miało już założony Profil Zaufany, który pomaga m.in. w składaniu deklaracji podatkowej.

Ale co jeszcze się zmieniło? Chodzi głównie o sklepy, które musiały sobie poradzić z naturalnie zmniejszoną liczbą klientów. Stąd prosty zabieg — przeniesienie się do internetu. Niektórzy stworzyli własne systemy, inni skorzystali z ogólnodostępnych platform — np. Allegro.

LODY Z SIECI

Grycan to popularny producent lodów i deserów. Ma na koncie 150 sklepów stacjonarnych w całej Polsce. Ale do tego doszedł ostatnio sklep na Allegro, gdzie znajdziemy wybrane smaki lodów, sorbetów z owoców i lodów wegańskich. Jeśli chodzi o opakowania, to mają pojemność 500 ml i 1100 ml. Ale nie samymi lodami człowiek żyje, więc w menu znajdziemy też torty lodowo-bezowe, ciastka i ciasta przygotowywane ręcznie. Można je kupić w opakowaniach po 4 sztuki.

MEDIA MARKT TRAFIA NA ALLEGRO

Na platformie od dawna funkcjonują inne elektromarkety, więc Media Markt dołącza do nich dosyć późno. Mimo to możemy tam już kupić 2 tys. produktów. Bez wychodzenia z domu można przebierać w ofertach takich marek, jak Samsung, LG, Xiaomi, Asus, Bosch, Huawei, Beko, czy GoPro. Oferta ma być poszerzana. Oczywiście Media Markt do tej pory sprzedawał już online, ale przez własną stronę internetową. Ale skoro sklepy stacjonarne są niedostępne, to oferta poszerzona przez Allegro, jest realną szansą na ratowanie wielu miejsc pracy w sklepach sieci. Trend odwiedzania sklepów może się też zmienić, bo po co tam jechać, jeśli wystarczy zapłacić np. przez Google Pay czy Apple Pay (co trwa dużo krócej niż zakup przez stronę internetową) i dostać towar jeszcze szybciej niż w przypadku tradycyjnego zamówienia online? Jeśli ktoś korzysta z Allegro Smart, to eliminuje też koszty dostawy. Czy będzie więc sens utrzymywania poprzedniej formy sprzedaży online? A może warto ją okroić?

Fot. Zbigniew Woźniak

Dziś w takiej kolejce nie możemy już stać. Obowiązuje zachowanie 2-metrowej odległości

ŻABKA TEŻ ONLINE

Kupowanie żywności przez internet jeszcze u nas kuleje. Albo jest dostępne w większych miastach, albo dopiero wchodzi w życie. Epidemia przyspieszyła jednak decyzje o testach takich rozwiązań. A to już prawdziwa rewolucja. Sieć sklepów Żabka rozpoczęła pilotaż dwóch nowych usług — „Zamów i Odbierz" oraz „Dostawa do Domu". Zakupy odbywają się przez aplikację „Żappka".

Pierwsza opcja umożliwia zamówienie produktów w aplikacji i odbiór z płatnością w sklepie. Usługa dostępna jest w wybranych sklepach w... Warszawie. Na pierwszy ogień idzie 20 placówek. Jeśli zaś chodzi o drugą opcję, to z takiej usługi mogą skorzystać tylko mieszkańcy dwóch dzielnic Poznania (Jeżyce i Łazarz). W tym przypadku łącznie 30 sklepów. Kolejna rewolucja? W Żabkach można wpłacać gotówkę na konto bankowe w terminalach Polcard przy użyciu wybranych kart debetowych i kredytowych Mastercard. Bez prowizji. Rozwiązania z Media Markt i Żabki — jeśli zostaną z nami na stałe — rozładują też znacznie kolejki.

BIEDRONKA TEŻ ONLINE

A do tego z dostawą do domu. Do wyboru 1000 produktów. Zakupy mają być dostarczane w czasie zaledwie godziny od zamówienia. Wszystko realizowane jest przez aplikację Glovo, ale nie jest dostępne wszędzie. Mimo to lista jest znacznie dłuższa, niż w przypadku Żabki, bo zakupy online zrobimy w: Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Gdyni i Sopocie. W komentarzach na Facebooku mogliśmy jednak przeczytać o problemach:

— Po rozmowie z konsultantem zostałem zapewniony, że (zamówienie -red.) zostanie zrealizowane. Niestety pół godziny później zostało anulowane — pisze pan Paweł. — Wytłumaczenie innego konsultanta: zamówienie było zbyt drogie. Chciałem się dowiedzieć, jaka jest w takim razie maksymalna kwota zamówienia. Okazało się, że nie ma, ale następnym razem mam złożyć mniejsze zamówienie. Kpina.

— U mnie było anulowane, bo przekracza możliwości dostarczyciela — dodała pani Sylwia. — Troszkę się ograniczyłam, ale chyba czekania będzie więcej, niż obiecują. Nigdzie nie widziałam, żeby było napisane, ile można maksymalnie. W kg, ilość? Ktoś wie?

— Ale zdajesz sobie sprawę, że ciężko jest ustalić jakikolwiek logiczny limit, skoro każdy, ale to każdy produkt ma inny stosunek wagi do objętości? — studził emocje pan Dominik. — Zaraz ktoś powie „nie przekroczyłam ileś kg, dlaczego odrzucone zamówienie"? (...) Ale mogło też być tak, że Glovo chciało zrealizować zamówienie, tylko po prostu każdy kurier odrzucił takie zamówienie i nie mieli co zrobić. Ale masz rację, że platforma jest niedopracowana. Powinni jasno określić zasady zamówień. Jeżeli nie są w stanie, to niech nie obsługują takich sklepów jak biedronka. Ja często zamawiałem żabki kilka rzeczy i zawsze było okej. Czy jedzenie z jakiejś restauracji.

NIEKTÓRE MARKI STAWIAJĄ NA REZERWACJĘ

Nowa formuła sprzedaży w sklepach Auchan to „Rezerwacja zestawów". Od początku kwietnia klienci mogą rezerwować w internecie specjalnie przygotowane zestawy produktów, a następnie odebrać je z wyznaczonego na parkingu punktu odbioru, albo w sklepie, w przeznaczonym do tego miejscu. To rozwiązanie funkcjonuje też przez Allegro. Jest sześć zestawów produktowych, w cenie od 65 do 140 złotych. W podstawowym zestawie znajdziemy np. mąkę, olej, cukier, makaron, ryż czy herbatę. W rozszerzonym płatki śniadaniowe, kawę, majonez, tuńczyka w puszce, czy wafelki.

Podobnie robi Castorama. W sprytny sposób rozładowuje kolejki. Do klientów wychodzą pracownicy sklepu. Jeśli klient ma listę zakupów, to składa zamówienie, a pracownik przynosi produkty i terminal do zapłaty.

BŁĘDY SĄ KONIECZNE

To w zasadzie wszystko faza pilotażu. Błędy są nieuniknione i — według mnie — dopuszczalne. Owszem, wszystko wymaga dopracowania, ale na naszych oczach zmienia się tradycyjne podejście do zakupów w Polsce. Wiele z tych rozwiązań na pewno zostanie z nami na stałe. Kolejki powinny się zmniejszać, a na wypadek kryzysów czy następnej epidemii (nieważne czy koronawirusa, czy innej) sklepy będą miały przygotowane konkretne rozwiązania.

Paweł Jaszczanin
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

BAZA PKS W OSTRÓDZIE
ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda

BAZA PKS W MRĄGOWIE
ul. Giżycka 7, 11-700 Mrągowo

DWORZEC PKS W MRĄGOWIE
ul. Kolejowa, 11-700 Mrągowo

BAZA PKS W PRZASNYSZU
ul. Szosa Ciechanowska 4, 06-300 Przasnysz

BAZA PKS W OSTROŁĘCE
ul. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki" 1, 07-412 Ostrołęka

BAZA PKS W CIECHANOWIE
ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów

BAZA W PUŁTUSKU
ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk

BAZA PKS W PŁOCKU
ul. Bielska 53, 09-400 Płock

BAZA PKS W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM
ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski

DWORZEC W DZIAŁDOWIE
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 34, 13-200 Działdowo

Więcej informacji na temat nieruchomości:
www.mobilis.pl/nieruchomosci oraz **tel. 795 490 578**

11120stzo-A-P

eprasa.pl e81fd362aa

Krzyżówka klasyczna z hasłem

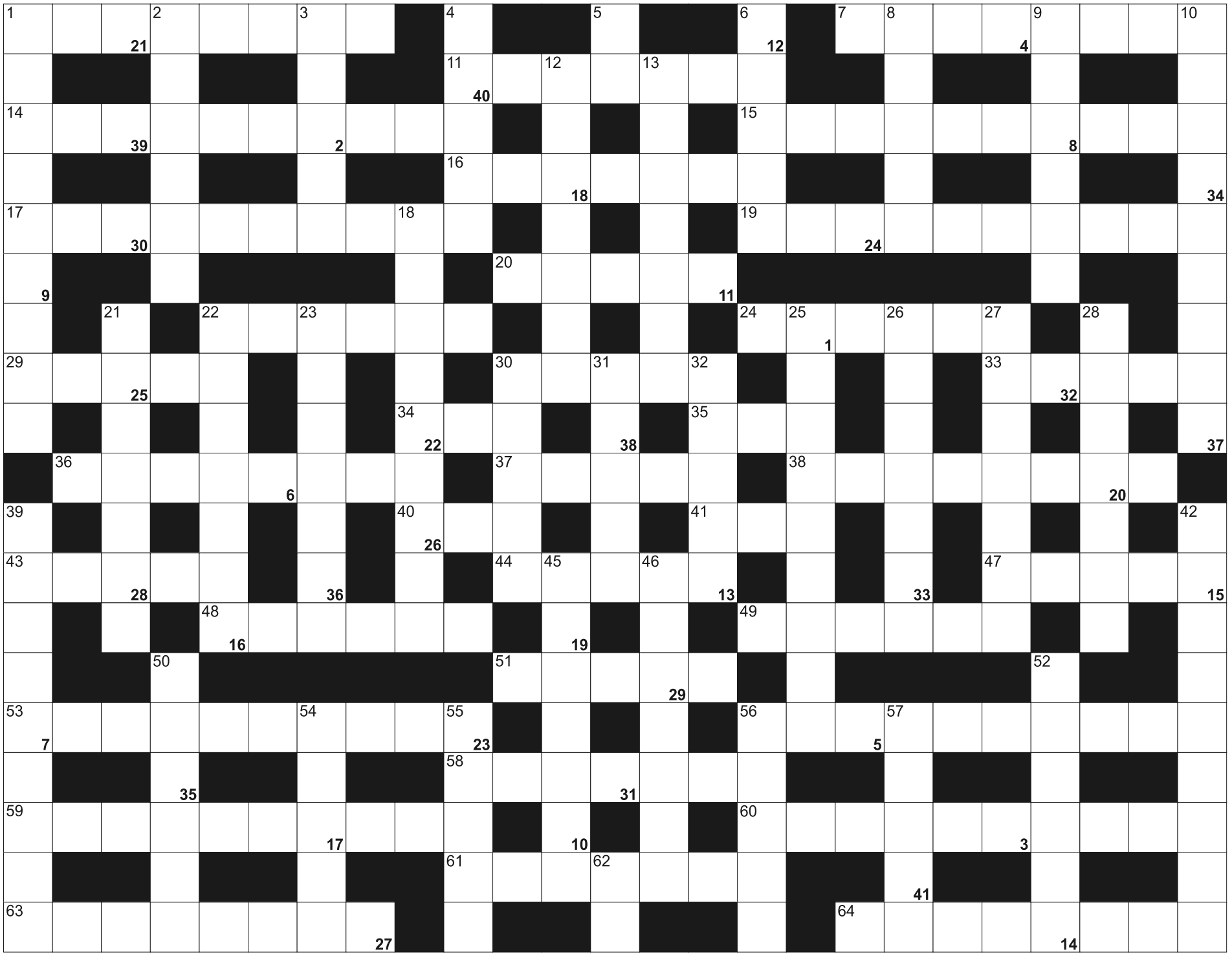

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 41, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13	14	15	16	17	18	19	20	21		22
23		24		25	26	27	28	29		30		31	32	33	34		35	36	37	38	39	40	41	

POZIOMO: 1) groźniejszy od osy; 7) wiosenna na pokazie mody; 11) giełdowe lub studenckie; 14) aparatura; 15) zagadka, układanka; 16) wyparła okiennice; 17) autorka "Nad Niemnem"; 19) handluje kwiatami; 20) nałożyć, pobrać cło; 22) rzadko milczy; 24) wodne lub filmowe; 29) w galarecie; 30) f dla fizyka; 33) inwencja, fantazja; 34) długa ciężarówka; 35) ciężki metal, Os; 36) zbiorowisko, koncentracja; 37) lekceważąco o Angliku; 38) politechnika i uniwersytet; 40) producent autobusów i ciężarówek; 41) "... amandi" Owidiusza; 43) komiksowy kompan Kokosza; 44) radar podwodny; 47) ślady; 48) producent cappuccino; 49) towarzyskie powiązania; 51) szkło imitujące brylanty; 53) częste w kryminałach; 56) akrobacje na koniu; 58) trąba powietrzna; 59) powracający polski wysiedleniec; 60) Zgromadzenie Sióstr Świętej Jadwigi; 61) mocna staropolska wódka; 63) podzieliło los Hiroszimy; 64) zamiast kąpieli.

PIONOWO: 1) piana na gotującym się rosole; 2) robótkowy szereg; 3) dawniej Tunguz; 4) figura szachowa; 5) Unia Europejska; 6) drobinka kurzu; 8) inaczej o topoli drżącej; 9) Stanisław, pierwszy polski zwycięzca Wyścigu Pokoju; 10) ojciec Montezumy II; 12) producent dodatków do ciast; 13) białko w mleku, sernik; 18) urządzenie przyjmujące wpłaty; 21) ścigają się konno; 22) rosyjski gigant gazowy; 23) polarny to sajda, ryba; 25) stolica Wybrzeża Kości Słoniowej; 26) kontrola treści publikacji; 27) ozdobne naramienniki na mundurze; 28) chory na bielactwo; 30) pierwiastek Fr; 31) firmowy numer; 32) sto centów; 39) antylogia, epitet sprzeczny; 42) potocznie o Bodziszku cuchnącym; 45) prowincja Kanady z Ottawą; 46) rzeka w Gruzji i Azerbajdżanie; 50) cecha bohatera; 52) wyższy rangą od króla; 54) materiał imitujący marmur; 55) cesarz niemiecki, gość Chrobrego; 56) Szwejk z powieści Haszka; 57) słynna twierdza w Londynie; 62) toaleta.

eprasa.pl e81fd362aa

BIURO OGŁOSZEŃ
przy ul. Partyzantów 28 w Olsztynie pracuje zdalnie.

#ZOSTAŃ WDOMU

89 539-74-80
89 539-74-81
89 539-74-82
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

NADAJ OGŁOSZENIE, KONDOLENCJE, NEKROLOG NIE WYCHODZĄC Z DOMU!

41820otbr-c-K

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI budowlane 9 i 10arów, Obręb Piątki, Gmina Nidzica, 602-481-250

WIERCINY.SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

SZUKAJ na dom.wm.pl

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZA i pomocnika możliwość zakwaterowania, 501-481-210

POMOC dentystyczna. Możliwość przyuczenia, 501-603-477

PRACOWNIKÓW budowlanych z doświadczeniem tel. 789-123-630

W gospodarstwie. Wysokie wynagrodzenie, 695-522-200

ZATRUDNIĘ do robót drogowych 695-953-923

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

TOYOTĘ Yaris 2004. tel.662-817-937

kupię

SAMOCHODY. 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

POLBRUK, 602-401-309

BIZNES

POŻYCZKI 89-534-06-73

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe tel. 605-048-075, 89-513-15-60

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

ŁÓDŹ motorową kabinową, wagę zegarową 500kg, 604-850-486

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

TARTAK mieszczący się w Sterławkach Wielkich między Kętrzynem a Giżyckiem ma w sprzedaży brykiet o bardzo dobrej jakości „RUF" z drewna liściastego w promocyjnych cenach. Tel. 721-303-744

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

produkty rolne

MIESZANKI traw, trawy konwencjonalne oraz ekologiczne. tel.506-437-924

inne

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jana Kaźmierczaka

długoletniego pracownika, przewodniczącego Zakładowego Koła LOK, Kolegi i Przyjaciela.

Wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia

Rodzinie

składają
Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z MPK sp. z o.o. w Olsztynie

142320opb1-A -P

Ze smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego Kolegi **Jerzego Toczko**

wieloletniego i zasłużonego działacza
Polskiego Związku Wędkarskiego w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają koleżanki i koledzy
z Koła PZW Olsztyn Miasto

142920opb1-A -P

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. n. med.

Tadeusza Ciesielskiego

twórcy neurologii dziecięcej w naszym regionie,
wspaniałego człowieka i nauczyciela,
wieloletniego ordynatora Oddziału Neurologii Dziecięcej
w naszym szpitalu.

Wyrazy głębokiego współczucia

Małżonce i Bliskim

składają dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego
w Olsztynie

142620opb1-A -P

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

mp-otbr-6786a-M

Koledze

Kazimierzowi Sosnówce

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
koleżanki i koledzy z zakładu pracy
oraz kierownictwo

142720opb1-A -P

eprasa.pl e81fd362aa

31419opb1-a -C

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 12 kwietnia 2020 r. odeszła od nas
nasza najukochańsza Mama, Babcia, Prababcia

ś. † p.

Zofia Lenkiewicz--Werchowska

17 kwietnia 2020 r.
spoczęła na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Rodzina

142220opb1-A -P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 30 marca 2020 r. po ciężkiej chorobie
odeszła od nas w wieku 49 lat nasza ukochana
Córka, Siostra, Żona, Mama

ś. † p.

Katarzyna Filimonow

(z domu Skowronek)

Kochamy Cię, zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 4 kwietnia 2020 r.
na cmentarzu w Dywitach. Uroczysta Msza Święta
w intencji ś. † p. Katarzyny odbędzie się 10 czerwca
o godz. 17.00 w kościele pw. Bogarodzicy Dziewicy
Matki Kościoła w Olsztynie (Jarocka 42).

Pogrążona w żałobie rodzina

140620opb1-a-M

Panu

Andrzejowi Czerwińskiemu

oraz Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Prezes, Zarząd i pracownicy firmy ALDO

141020opb1-A -P

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność...

Emily Dickinson

mp-otbr-6787

Dyrektor

Marii Rafalskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają pracownicy
Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Olsztynie

140220opb1-a-M

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani **Ireny Cichowskiej**

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają Dyrektor i pracownicy
Zespołu Szkół Budowlanych w Olsztynie

141120opb1-A -P

Annie Kucza

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
przełożeni i koleżanki z laboratorium Indykpolu SA

141720opb1-A -P

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana **Bogdana Sawko**

długoletniego pracownika
Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia

Najbliższym

składają Warmińsko-Mazurski Państwowy
Wojewódzki Inspektor Sanitarny i współpracownicy

141920opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego do godz. 16.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 16.00

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty:
89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: **55 236 18 02, 604 408 305**

28919opb1-C-K

Warmiński
1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

614219opb1-a-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.
Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

eprasa.pl e81fd362aa

DZIECI MAMY JUŻ ODCHOWANE, WIĘC

JAK GRAŁEŚ KIEDYŚ W SIATKÓWKĘ, TO MASZ ZUPEŁNIE INNE SPOJRZENIE NA TO, CO DZIEJE SIĘ NA BOISKU. OGÓLNIE, WIDZISZ TROCHĘ WIĘCEJ – MÓWI PAWEŁ KUCIŃSKI. 47-LETNI BYŁY SIATKARZ AZS OLSZTYN – KTÓRY AŻ 15 LAT SWOJEJ KARIERY SPĘDZIŁ W DRUŻYNIE Z KORTOWA (ZDOBYWAJĄC Z NIĄ PIĘĆ MEDALI MISTRZOSTW POLSKI) – MA ZA SOBĄ DEBIUTANCKI SEZON W ROLI KOMISARZA TECHNICZNEGO POLSKIEJ LIGI SIATKÓWKI. TYM SAMYM DOŁĄCZYŁ DO BOGUSŁAWA PACHNIEWICZA, DO ZESZŁEGO ROKU JEDYNEGO PRZEDSTAWICIELA OLSZTYNA W GRONIE KOMISARZY PLS.

— Co porabia najbardziej utytułowany libero w historii AZS Olsztyn (w latach 2004-08 dwa srebra i trzy brązy MP — red.)?

— Jaki tam utytułowany... Nawet nie ma mnie w tej dziesiątce libero kandydujących do Drużyny 20-lecia PlusLigi. Chyba muszę pogadać z „Gumą" (Paweł Zagumny, od niedawna prezes Polskiej Ligi Siatkówki — red.), który parę lat grał w Olsztynie, a jakoś nie lansuje olsztyńskich zawodników (śmiech). A już poważniej: co porabiam? Od 12 lat pracuję w Diversey, firmie zajmującej się technologią mycia w przemyśle, przy czym ja obsługuję, projektuję i sprzedaję chemię do mycia zakładów przemysłu spożywczego. Tak to się nazywa.

JESTEM PO TECHNOLOGII ŻYWIENIA W KORTOWIE, A KONKRETNIEJ: JAKO JEDEN Z NIEWIELU SIATKARZY SKOŃCZYŁEM TECHNOLOGIĘ MLEKA, A ŻE OBSŁUGUJĘ TEŻ M.IN. ZAKŁADY MLECZARSKIE, WIĘC TO, CZEGO SIĘ KIEDYŚ NAUCZYŁEM, TERAZ PRZYDAJE MI SIĘ W PRACY.

Kiedyś nigdy nie myślałem, że tak będzie... A teraz, tak jak spora część ludzi, mam home office, czyli pracuję zdalnie (uśmiech).

— Gdyby nie to, że przez pandemię koronawirusa stanął m.in. cały sport, to chyba miałbyś teraz jeszcze dodatkowe zajęcie.

— Mówisz o funkcji komisarza technicznego? Zaczęło się tak trochę przypadkiem: rozmawiałem kiedyś z „Gumą", zeszło to na komisarza i pomyślałem sobie „czemu nie?". Złożyłem podanie, zdałem egzamin na komisarza technicznego, bo tam co roku trzeba zdawać egzamin, no i jestem. Mam za sobą pierwszy sezon, może trochę „węższy" niż ci koledzy, którzy już długo w tym siedzą, ale to normalne w przypadku „pierwszaka", który musi najpierw trochę się poduczyć (uśmiech). Taki Boguś Pachniewicz z Olsztyna (też były siatkarz AZS — red.) jest komisarzem już 16 lat... No, ale parę meczów do „poprowadzenia" jednak dostałem.

— Krótko mówiąc: pociągnęło wilka do lasu.

— Jak się pół życia spędziło w siatkówce, to jednak by się chciało przy tym sporcie być... Ja miałem trochę przerwy, ale wróciłem i jest OK. Z tego, co wiem, OK nie tylko dla mnie, bo komisarze też są oceniani, a ze mnie są podobno zadowoleni. Nominacje na mecze są w zależności od kwalifikacji i stażu, a generalnie PLS poszedł w dobrym kierunku, bo postawił na odmładzanie kadr, wprowadzając do tego grona byłych zawodników. To duży plus, bo jednak jak grałeś kiedyś w siatkówkę, to masz zupełnie inne spojrzenie na to, co dzieje się na boisku. Wiesz, jak to wygląda z drugiej strony i już na starcie masz więcej niż byli sędziowie czy byli kwalifikatorzy, spośród których też wywodzą się komisarze. Ogólnie, widzisz trochę więcej...

Fot. Archiwum „GO"

Paweł Kuciński aż 15 lat ze swojej 19-letniej kariery spędził w AZS Olsztyn, najpierw jako przyjmujący, później w roli libero

— Czyli byłemu zawodnikowi jest łatwiej?

— I tak, i nie, bo jednak wszystkiego trzeba się nauczyć. To nie jest tak, jak się niektórym wydaje, że przyjedzie komisarz na mecz, posiedzi przy boisku, wręczy statuetkę i do domu.

— W takim razie: co należy do obowiązków komisarza technicznego PLS?

— Odpowiedzialność jest spora, bo przed meczem muszę odebrać cały „manual" marketingowy, czyli sprawdzić, czy wszystko w hali jest zgodne z wytycznymi PLS-u. Na przykład chodzi tu o umiejscowienie reklam, czy działają elektroniczne bandy reklamowe, czy siatka jest dobrze zawieszona, czy reklamy są właściwie wyklejone na podłodze, czy zaplecze jest dobrze przygotowane. Dalej: musisz sprawdzić listę zawodników, czy wszyscy mają ważne badania lekarskie, czy są uprawnieni do gry. Tak naprawdę, zanim dojdzie do meczu, to musisz być dwie, dwie i pół godziny wcześniej w hali, żeby to wszystko sprawdzić. Do tego dochodzi kontrola challenge'u, czyli jak są mecze PlusLigi i Ligi Siatkówki Kobiet, to na to też musisz zwracać uwagę. Jednym słowem: to odpowiedzialność za całe przygotowanie spotkania. A już na meczu trzeba obserwować przebieg gry, śledzić wynik, czyli pilnować protokolanta elektronicznego — a w Krispol I lidze „klasycznego" protokolanta, bo tam nadal obowiązują papierowe protokoły — a także wychwytywać błędy w ustawieniu, ewentualnie rozstrzygać jakieś sporne sytuacje, no i prowadzić raport, który trzeba na koniec wysłać do PLS-u. Na szczęście, od tego roku obowiązuje wersja elektroniczna, co dla tych trochę młodszych komisarzy, bardziej obytych z internetem, jest bardzo na rękę.

ZDECYDOWANIE UŁATWIA TO PRACĘ, BO WSZYSTKIE NOTY, UWAGI, LICZBĘ OBCOKRAJOWCÓW ITP. MASZ UWZGLĘDNIONE W TYM ELEKTRONICZNYM RAPORCIE. JAK SIĘ JEST W MIARĘ OBYTYM Z NOWYMI TECHNOLOGIAMI, TO TAKI RAPORT MECZOWY ZROBISZ JUŻ W TRAKCIE MECZU, A PARĘ MINUT PO JEGO ZAKOŃCZENIU GO WYSYŁASZ I PO SPRAWIE.

Ale wiem, że niektórzy ze starszych komisarzy wracają do domu i jeszcze przez paręnaście godzin dłubią w raportach... A wracając do odpowiedzialności i obowiązków: musisz jeszcze ocenić sędziów.

— Spory wachlarz obowiązków...

— Nie da się ukryć (uśmiech). Czasem na mecz przyjeżdża też kwalifikator, ale on ocenia tylko pracę sędziów, podczas gdy komisarz zajmuje się wszystkim: od hali, szatni, oświetlenia i reklam poprzez sam mecz cały czas trzeba być czujnym i obserwować. Także zawodników, bo przecież po ostatnim gwizdku trzeba komuś wręczyć nagrodę MVP. Analizuje się grę, żeby móc wybrać najlepszego zawodnika meczu, czyli właśnie MVP, no i zawodnika meczu. To tak w skrócie (uśmiech). Jak widać, nie jest tak hop siup, że przyjechał komisarz, dał statuetkę i sprawa załatwiona. Zresztą, przecież wcześniej trzeba zdać egzamin, i to nie tylko z obowiązków komisarza, ale i z przepisów siatkówki, które w jakimś stopniu ulegają modyfikacjom. Jeżeli masz oceniać pracę sędziego, to musisz mieć o tym pojęcie.

— Trzeba było przysiąść przed egzaminem i się pouczyć?

— Jasne, że tak. Ja tyle lat grałem w siatkówkę, a nie wiedziałem wielu rzeczy. No, ale jak byś zapytał dzisiaj jakiegoś siatkarza na przykład o to, jakie natężenie światła musi być w hali, albo jaka powinna być odległość elektronicznych band reklamowych od linii boiska, albo jakiej szerokości jest górna i dolna taśma w siatce czy odległość naklejek reklamowych na podłodze od słupka, to w życiu nikt nie zna takich szczegółów. Nie ma szans. A jest trochę takich niuansów i to wszystko trzeba sprawdzić przed meczem.

— Sprawdzasz i wszystko gra?

— Raczej tak, chociaż miałem taką jedną wpadkę i to na moim pierwszym meczu w roli komisarza — na meczu LSK w Policach. Przed meczem sprawdziłem wszystko i niby było OK, po czym okazało się, że reklamy na boisku zostały odwrotnie naklejone. Bo generalnie powinny być naklejane „przodem" do stolika komisarza i drugiego sędziego, gdyż kamery telewizyjne też są umieszczane z tej samej strony. Natomiast sponsor Chemika Police stwierdził, że ma w nosie „manual" PLS-u i jego wytyczne, bo dla niego najważniejsze jest to, żeby reklamy były „skierowane" na jedyną trybunę, czyli w przeciwną stronę. Mecz nie był „telewizyjny", ale gdzieś tam w internecie wychwycono to, no i były na tym tle jakieś przepychanki. I ja też dostałem jakąś uwagę, że tego nie skorygowałem. Ale ostatecznie sprawę załagodzono: przyszło pismo, że w przypadku Chemika Police reklama może być odwrócona.

eprasa.pl e81fd362aa

I POCIĄGNĘŁO WILKA DO LASU

Wiadomo, nie wszystkie mecze są telewizyjne, a że sponsor klubu wydaje grube miliony, więc stanęło na takiej decyzji.

— Z tych 15 spotkań w roli komisarza (po cztery w PL i LSK oraz siedem w Krispol I lidze siatkarzy — red.), to właśnie to w Policach utkwiło ci najlepiej w pamięci?

— Tak, bo to był mój debiut, chociaż nietelewizyjny. No i jeszcze ostatni mecz, telewizyjny, ponieważ pierwszy raz dostałem do oceny spotkanie olsztyńskiego zespołu. Co prawda nie w Olsztynie, a w Radomiu, ale przynajmniej byłem na meczu AZS-u (uśmiech). Tak że dobrze zapamiętam i ten pierwszy mecz, bo był stresujący, no i ten ostatni — dziwny, bo przy pustych trybunach (ze względu na koronawirusa — red.).

KILKANAŚCIE LAT GRAŁEM W SIATKÓWKĘ, I TO GRAŁEM W RÓŻNYCH HALACH, ALE PIERWSZY RAZ BYŁEM NA TAKIM MECZU. CZUŁEM, JAKBYM BYŁ NA JAKIMŚ TRENINGU: BEZ EMOCJI, BEZ OPRAWY, BEZ ADRENALINY... MOIM ZDANIEM, GRANIE BEZ KIBICÓW JEST POZBAWIONE SENSU.

Skończyło się na tym, że AZS wygrał ważny mecz, ale za chwilę zawieszono rozgrywki i okazało się, że to nic nie dało. Szkoda, że do tej najciekawszej części sezonu, czyli play-offów, nie doszło, ale co zrobić. Siła wyższa...

— Masz porównanie, więc jak duża jest różnica pomiędzy elitą a bezpośrednim zapleczem PlusLigi?

— Powiem tak: jeżeli chodzi o poziom sportowy, to porównując czołowe drużyny I ligi, typu Stal Nysa czy Politechnika Lublin, z końcówką ekstraklasy siatkarzy, to ja nie widzę dużej różnicy. Natomiast pod względem organizacyjnym to jest przepaść. No, ale po to wciągnięto Krispol I ligę w struktury PLS-u, żeby trochę nauczyć to zaplecze wyższych standardów, no i żeby przygotować te zespoły, które chcą grać w PlusLidze, do większych wymagań organizacyjnych. Obsługa meczu, reklamy, telewizja... — trzeba nieco liznąć tej wyższej półki. Nawet biorąc poprawkę na to, że nie wszyscy w PL czy LSK mogą służyć za organizacyjne wzorce, to te wymagania w elicie są nieporównywalnie większe. Przy okazji wspomnę o beniaminku PlusLigi, Ślepsku, który jest dla mnie bardzo miłym zaskoczeniem. Miałem okazję być na dwóch meczach w Suwałkach i powiem krótko: rewelacja. Trzeba przyznać, że prezes Winnik robi kawał dobrej roboty. Tam jest wszystko dopięte na ostatni guzik: raz, że ładna, nowa hala, dwa — świetne zaplecze, no i wszystko to, co podlega pod ocenę komisarza, wyglądało po prostu perfekcyjnie. Nic tylko brać przykład.

— Spodobało ci się to całe „komisarzowanie"?

— Miałem pewne obawy, bo ja sporo pracuję też w terenie — przejeżdżam 70-80 tys. km rocznie — a mecze potrafią być nie tylko w weekendy, ale i w tygodniu. Z drugiej strony: dzieci mam już odchowane, bo córka poszła na studia, a syn ma 14 lat. No i ciągnie wilka do lasu, bo to jednak tyle lat w siatkówce... Może to moje zakończenie kariery w Olsztynie czy pożegnanie przez klub tak się odbyło, jak się nie powinno odbyć, ale ja już o tym zapomniałem. A w tym środowisku, mimo kilkunastoletniej przerwy, ciągle się jednak jest.

ŻEBY NIE BYĆ GOŁOSŁOWNYM: GDZIE BYM NIE POJECHAŁ NA MECZ W ROLI KOMISARZA, TO SPOTYKAM SIĘ Z TYM, ŻE WSZĘDZIE JAKOŚ TAM MNIE PAMIĘTAJĄ. MIMO ŻE KIEDYŚ, JAK JESZCZE SAM BYŁEM ZAWODNIKIEM, ANI NIE BYŁO TAK TELEWIZJI NA MECZACH, ANI TAK WSZECHOBECNEGO INTERNETU. MIŁE.

A co do pytania, to powiem tak: spodobało mi się, bo to ciekawa praca. Chociaż i ciężka, bo jak pojedziesz na mecz, to tak ze 20 godzin masz z życia wyjęte. No, ale znowu jestem w siatkówce i to mi się podoba (uśmiech).

Piotr Sucharzewski
p.sucharzewski@gazetaolsztynska.pl

Fot. Archiwum prywatne

Paweł Kuciński (z prawej) jest od niedawna komisarzem technicznym Polskiej Ligi Siatkówki. W środku ze statuetką MVP stoi Mariusz Wlazły, żywa ikona całej PlusLigi

eprasa.pl e81fd362aa

JUTRO MINIE 3. ROCZNICA ŚMIERCI ANDRZEJA BIEDRZYCKIEGO, ZAPRASZAMY WIĘC DO LEKTURY WTORKOWEJ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

SPORT JEST MEDYCYNĄ JUTRA

PORADNIK TRENERA Bieganie jest jak lekarstwo, bo zastępuje wiele terapii. Nagłe odstawienie przypisanego sobie wysiłku to jak odstawienie leku ze wszystkimi konsekwencjami dla organizmu. No i obecnie mamy problem z realizacją tej „recepty".

Kiedyś na pewno wrócimy z radością na biegowe ścieżki, jednak na razie — przez wiele tygodni — obok nas podczas treningu będzie truchtała jedynie samotność.

Powroty na biegowe trasy muszą być jednak rozważne, bez szaleńczych gonitw w odzyskiwanej swobodzie, bo mogą one przynieść więcej szkody niż pożytku. Nagłe zwiększenie obciążeń osłabia odporność, dlatego najpierw przez dwa tygodnie wybiegajmy się w tlenowych spokojnych kilometrach, zwiększając stopniowo obciążenia według potrzeb. Zwróćmy przy tym szczególną uwagę na regenerację, bo szok, którego doznaliśmy na skutek koniecznych ograniczeń, odczuliśmy nie tylko w fizycznym, ale również psychicznym niedostatku. Mniejsza odporność organizmu po zaprzestaniu aktywności fizycznej wynika ze zmniejszającej się liczby limfocytów, która według lekarzy występuje już po dwóch tygodniach. Wzrastający na skutek braku treningu poziom cukru ma związek z niezagospodarowanym glikogenem wytwarzanym na sportowe potrzeby. Treningowe zasoby energetyczne muszą się gdzieś przemieścić. Zmiany i ich tempo są oczywiście zależne od tego, na jakim poziomie wytrenowania jesteśmy.

Wszystko, co zrobiliśmy dla poprawy sprawności poprzez sportowe zmagania, doprowadziło do przebudowy strukturalnej organizmu.

METABOLIZM PO LATACH WYSIŁKU ZOSTAŁ PRZESTAWIONY NA TRYB PRACY AKTYWNEJ. JEST JAK DOSKONALE PRACUJĄCE PRZEDSIĘBIORSTWO ZE WSZYSTKIMI KOMÓRKAMI KONTROLI I DOSTAW SUROWCÓW.

Fot. Paweł Hofman

Wielu warmińsko-mazurskich biegaczy (także tych najmłodszych) marzy o założeniu sportowych butów i wyruszeniu na trasę

Produkuje towar poszukiwany na zdrowotnym rynku. Efekty zatrzymania tego procesu niosą nieprzewidywalne skutki dla organizmu, mogące zniweczyć miesiące i lata budowania sprawności. Prawo podaży i popytu sterowane koniecznymi ograniczeniami rozmontuje system naczyń połączonych.

Nie sprzedając swojej aktywności, magazynujemy nadmiary energii w postaci tkanki tłuszczowej. Spowolnienie mechanizmu metabolicznych przemian dołoży nam nadwagę pomimo dietetycznych ograniczeń. Po tygodniu zaprzestania aktywności sportowej organizm zaczyna magazynować większe ilości wody, a komórki mięśniowe — ulegając zmniejszeniu — spowalniają spalanie tłuszczu. Mięśnie bez regularnego uprawiania sportu szybko tracą siłowe wskaźniki. Wypracowane napięcie w utrzymaniu tonusu po tygodniu daje negatywne sygnały. Po trzech następnych widocznie ubywa masa mięśniowa i zarysowuje się tłuszczowa oponka.

ZANIECHANIE I SPADEK AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ TO NAWET TRZYKROTNE ZMNIEJSZENIE PRZEMIANY MATERII, KTÓRA Z LATAMI ŻYCIA I TAK SPOWALNIA. WEDŁUG NAUKOWCÓW, WZRASTA RYZYKO PREDYSPOZYCJI GENETYCZNYCH DO RÓŻNYCH CHORÓB.

Utrata wydolności organizmu po miesiącu może sięgnąć nawet dziesięciu procent. Szybciej się męczymy i łapiemy zadyszkę. Słabniemy na skutek zanikającego rozszerzenia naczyń krwionośnych i zmniejszania się bioenergetycznych wewnątrzkomórkowych reakcji.

Dlatego musimy zrobić wszystko, by nie doprowadzić do całkowitego odzwyczajenia naszego organizmu od biegania. W miarę możliwości utrzymujmy poziom wysiłku. Zmieńmy rodzaj wysiłku i jego akcenty na takie, które pozwolą nam zachować status quo.

Zasada, która obowiązuje, to dwa treningi na poziomie dłuższej spokojnej aktywności tlenowej przez minimum pół godziny, plus sprawnościowe dodatki. Natomiast niedotleniony mózg zaczyna nam fundować zauważalne niespodzianki w koncentracji i bystrości działania. Zaniechanie treningowej potrzeby z różnych przyczyn zawsze prowadzi do słabszych regulacji obronnych w postaci funkcjonowania narządów wewnętrznych. Mniejsze dokrwienie wpływa na ich pracę. Zmienia się wygląd naszej skóry. Z kolei regularność fizycznych doznań wspomaga zwalczanie wolnych rodników. Obciążenia wydolnościowe równoważą ciśnienie krwi. Wzmacniając serce, chronią jego sprawny rytm.

Dlatego zalecenie „Zostań W Domu" dla biegaczy jest trudne do akceptacji. Ratujemy swoje przyzwyczajenia, aby nie tylko nie stracić formy, ale też żeby zachować zdrowie, które przez lata wypracowaliśmy.

„Sport Medycyną Jutra" — takie hasło widziałem w gdańskiej Akademii Medycznej. Zapamiętajmy je.

Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl e81fd362aa